Nr. 123 (7004) WARSZAWA, WTOREK 27 KWIETNIA 1937 r. ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-60
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N.117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK LUBELSKI" Lublin, ul. Bychawska 24.

Rozpaczliwa sytuacja faszystów

w dzielnicy uniwersyteckiej—Krwawe walki na froncie baskijskim

SYTUACJA NA NAJWAŻNIEJSZYCH FRONTACH.

Sztab generalny republikańskiej armii centralnej opublikował wczoraj następujący komunikat:

Front Madrytu: artyleria nieprzyjacielska bombardowała w dniu wczorajszym stolicę, wyrządzając poważne szkody. Kilkanaście osób z ludności cywilnej zginęło lub odniosło rany.

Armia północna: na odcinku Euzkadi bombardowała artyleria rządowa skutecznie pozycje nieprzyjacielskie w okolicy Elberretan.

Na froncie Alava: wojska rządowe stawiły zacięty opór wciąż ponawiającym się atakom powstańców, zadając im poważne straty.

Front asturyjski: artyleria rządowa bombardowała intensywnie pozycje nieprzyjacielskie na górze Otero oraz na odcinkach Tamargo, Latrecha i Laverruga.

Front Santander: Na stronę wojsk rządowych przeszło kilkuset żołnierzy powstańczych.

ROZPACZLIWA SYTUACJA FASZYSTÓW W DZIELNICY UNIWERSYTECKIEJ.

Agencja Havasa donosi: 12 żołnierzy armii powstańczej, którzy przeszli na stronę wojsk rządowych na odcinku dzielnicy uniwersyteckiej, oświadczyło, że sytuacja powstańców na tym odcinku jest rozpaczliwa z powodu braku żywności.

NA FRONCIE BASKIJSKIM.

Główna kwatera faszystów donosi, że wojska powstańcze posunęły się wczoraj poza miejscowość Verriz na drodze z Bilbao do Eibaru w dolinie Durango. Wszystkie wyniosłości, położone na linii Elorrio — Verriz zostały zdobyte. W ręce wojsk powstańczych wpadła znaczna ilość jeńców i olbrzymie zapasy materiału wojennego. Miejscowość Eibar, która była celem ofensywy powstańczej jest zupełnie odcięta.

Komunikat oficjalny armii północnej donosi, że na odcinku Elgueta — Elorrio oddziały powstańcze przypuściły wczoraj szereg dalszych ataków, mających na celu okrążenie oddziałów rządowych.

Wojska rządowe przeszły do kontrataku, unicestwiając zamiar przeciwnika.

ZGINĘŁA NA POLU WALKI.

Korespondent agencji Havasa donosi, że w czasie zwiedzania pól bitew na froncie północnym, zauważył pomiędzy trupami żołnierzy, trupa młodej dwudziestokilkoletniej kobiety. Z dokumentów znalezionych sądzić można, że była to obywatelka belgijska. Dowodziła ona sekcją milicjantów baskijskich.

BOMBARDOWANIE MALAGI.

Agencja Havasa donosi, że wczoraj popołudniu samoloty rządowe bombardowały Malagę. Wiele osób zostało zabitych i rannych.

SAMOLOTY RZĄDOWE OCHRANIAJĄ STATKI UDAJĄCE SIĘ DO HISZPANII.

Ministerium lotnictwa i marynarki donosi: Odcinek północny: Samoloty rządowe obrzuciły bombami pozycje powstańcze w okolicy Serganted de Lora.

Odcinek aragoński: Lotnictwo rządowe zbombardowało skutecznie okopy powstańcze na odcinku Huesca. Bateria ustawiona w jednym z ogrodów miasta, została zniszczona.

Wybrzeże śródziemnomorskie: Angielski statek cysterna został wstrzymany w pobliżu Barcelony przez kontrtorpedowiec włoski, który nakazał mu zmianę kursu. Na spotkanie statku angielskiego wystartowało kilkanaście samolotów republikańskich, pod których eskortą statek zdołał wpłynąć do portu.

Żałosne echa rozmów weneckich

Wszystkim trzeba wyjaśniać i tłomaczyć

„Wiener Tageblatt" podaje wiadomość, jakoby Rząd austriacki miał otrzymać od włoskiego ministerium spraw zagr. wyjaśnienie, iż artykuł Gaydy, który wywołał wystąpienie Schuschingga w „Politische Korrespondenz", jest czysto prywatnym wystąpieniem, które nie stoi w żadnym związku z rozmowami w Wenecji i w żadnym wypadku nie odpowiada nastawieniu włoskiego M. S. Z. Gayda w swoim artykule podał niedyskretną wiadomość, że Mussolini nakazał swemu wasalowi Schuschniggowi nawiązanie kontaktu z hitlerowcami austriackimi i zlikwidowanie wszystkich dotychczasowych zatargów. Sfery urzędowe Austrii tłumaczą naiwnie, że rozmowy z hitlerowcami były juz dawniej nawiązane bez interwencji Mussoliniego..

***

Min. spraw zagr. Włoch po powrocie z Wenecji odbył dłuższe rozmowy z ambasadorem Rzeszy Niemieckiej, posłem węgierskim i charge d'affaires Jugosławii.

Wszystkim widocznie trzeba było wyjaśniać sens rozmów weneckich, chociaż nazewnątrz wszyscy rzekomo są zachwyceni tymi rozmowami.

Zagadkowe zabójstwo pod Wiedniem

Kto zamordował córkę posła Paragwaju?

W sprawie niedzielnego zabójstwa na szosie pod Wiedniem Ingrid Wiengreen ,córki posła Paragwaju, policja wiedeńska donosi, że na podstawie przeprowadzonego śledztwa należy wykluczyć zbrodnię rabunkową. Sprawca zabójstwa nie zabrał żadnych przedmiotów wartościowych, próżna zaś waliza, porzucona przez niego na miejscu zabójstwa, ma na celu wprowadzenie w błąd władz, prowadzących śledztwo. Jak się zdaje, policja będzie mogła wkrótce wyjaśnić motywy zbrodni. Według niepotwierdzonej dotychczas wiadomości, Ingrid Wiengreen niedawno przeprowadziła rozwód. Oddawała się ona podobno namiętnie badaniom spirytystycznym i urządzała u siebie seanse.

Wydarzenia w Gdańsku

które muszą wywołać reakcję w Polsce

Na terenie W. Miasta Gdańska zaszły w ostatnich dniach wydarzenia, które obudzić muszą w Polsce zainteresowanie dla spraw gdańskich.

Do Gdańska przybył jeden z przywódców hitlerowskich S. A. w Prusach Wschodnich, Schoene, na inspekcję oddziałów szturmowych w W. Mieście. Na jednym z przedmieść Gdańska odbyło się zebranie, w czasie którego „leiter" Schoene wygłosił przemówienie:

W przemówieniu tym Schoene oświadczył m. in. dosłownie:

„Ludność Gdańska wyraża swą wdzięczność „Führerowi" Hitlerowi na terytorium oderwanym od Niemiec. Jednocześnie ludność ta musi poczynić wysiłki najbardziej stanowcze, aby jak najprędzej móc dać wyraz tej wdzięczności wewnątrz granic państwa niemieckiego".

Równocześnie na obszarze Gdańska dokonano nowych aresztowań w kołach opozycyjnych. Aresztowania te mają szczególne znaczenie dla dalszego rozwoju wydarzeń w W. Mieście. (Press).

Wizyta Edena w Brukseli

Wizyta min. Edena w Brukseli jest szeroko komentowana w belgijskiej prasie. Dzienniki poświęcają Edenowi dłuższe artykuły, podkreślając jego szczerą przyjaźń dla Belgii.

„Nation Belge" twierdzi, że głównym celem podróży Edena jest *zbliżenie Brukseli do Paryża.* Anglia pragnie tego zbliżenia dla wzmocnienia Francji i dla utrzymania równowagi europejskiej. Dążenie to było zawsze jedną z podstaw polityki angielskiej.

„Libre Belgique" uważa Edena *za obrońcę systemu demokracji.* Analizując nowy statut neutralności Belgii, autor artykułu stwierdza, że neutralność ta *nie jest bezwzględna* w prawniczym znaczeniu tego słowa ze względu na postanowienia paktu Ligi Narodów, którego członkiem jest Belgia. Z drugiej strony neutralność ta różni się od koncepcji przed 1914 r. tym, że nie jest narzucona i że de facto daje Belgii zupełną niezależność polityczną, która ją chroni od rywalizacji wielkich mocarstw.

W sferach politycznych uważają, że w rozmowach z ministrami belgijskimi Eden poruszy nie tylko ostatni statut Belgii, ale też kwestie związane z nowym paktem zachodnim, niedawnymi wizytami dr. Schachta i Lansbury'ego, konferencją sygnatariuszy umowy w Oslo, oraz sprawę misji informacyjno - ekonomicznej premiera Van Zeelanda i jego przyszłą podróż do Stanów Zjednoczonych.

Strzały do Polaków w Olsztynie

Wychodząca w Królewcu „Preussische Ztg." zamieściła skargę, że w Olsztynie (w Prusach Wschodnich) od pewnego czasu młodzież strzela wieczorami z pistoletów do okien. W dwóch wypadkach nie tylko rozbito szyby, ale wyrządzono również szkody w mieszkaniach.

Należy wyjaśnić, że wypadki strzelania do mieszkań, o których informuje gazeta królewiecka, dotyczą mieszkań Polaków w Olsztynie. (Press).

Po klęsce wyborczej, płk. de la Rocque

nawołuje do utworzenia frontu faszystowskiego

Płk. de la Rocque wystąpił na pierwszym zjeździe okręgowym swego stronnictwa w Aveyron z inicjatywą utworzenia wielkiego frontu antykomunistycznego, oświadczając gotowość w przyszłych wyborach podporządkowania kandydatur swej organizacji takiej samej dyscyplinie, jaka obowiązuje w łonie Frontu Ludowego, stwierdzając, że gotów jest tego rodzaju umowę zawrzeć ze wszystkimi grupami, które na to się zgodzą, a które stoją na stanowisku zdecydowanie antykomunistycznym.

Czy wieczory literackie dla chłopów

zagrażają również bezpieczeństwu publicznemu?

W Krasnymstawie odbyć się miał ubiegłej niedzieli wieczór literacki dla chłopów, urządzony przez Tow. Uniewrsytetu Ludowego. Miejscowym organizatorom odmówiono jednak wynajęcia w Krasnymstawie jakiejkolwiek sali.

Rada Powiatowa i Szkoła Rolnicza dały odpowiedź odmowną na prośbę o wynajęcie swoich sal, miejscowe kino było zajęte w odnośnych godzinach na wyświetlanie filmu dla żołnierzy. Wynajęcie sali Rady Powiatowej lub szkoły Rolniczej zależy oczywiście od woli starosty.

Na trzy dni przed niedzielą organizatorzy dowiedzieli się ostatecznie, że wieczór literacki w Krasnymstawie nie może się odbyć. Starosta krasnystawski zezwolił wreszcie na urządzenie wieczoru literackiego dla chłopów, ale we wsi Małochwiej Duży pod Krasnymstawem, gdzie istnieje Dom Ludowy. Z przedłożonego programu skreśliło starostwo planowane odśpiewanie przez chór młodzieży wiejskiej piosenki „Szumny wiatr wieje po pustym stepie". Piosenka ta drukowana jest w wielu śpiewnikach; jest to stara i b. popularna piosenka patriotyczna.

Młodzieży szkół krasnostawskich zabroniono wzięcia udziału w wieczorze literackim dla chłopów.

Mimo tych wszystkich przeszkód i zarządzeń, wieczór literacki odbył się 25 b. m., co prawda nie w Krasnymstawie, ale w Małochwieju Dużym. Dom Ludowy wypełnił się po brzegi przeważnie młodzieżą wiejską. Przybyłych z Warszawy pisarzy ludowych przyjmowano owacyjnie.

W czasie wieczoru młodzież wiejska wystąpiła ze śpiewami i deklamacjami. W powiecie krasnostawskim istnieje na wsi wiele dobrze rozwijających się kół śpiewaczych, co świadczy o garnięciu się ludu do kultury. (Press).

Drażliwe pytanie „Populaire"

na ktore komuniści nie łatwo odpowiedzą

Sprawa projektowanego w Szwajcarii zakazu partii komunistycznej doprowadziła do ostrej polemiki między organem francuskiej partii socjalistycznej „Populaire" i organem partii komunistycznej we Francji „l'Humanite". Na łamach „Humanite" prezes stronnictwa komunistycznego, senator Cachin, postawił pod adresem socjalistów pytanie, co myślą o stanowisku socjalistów szwajcarskiego kantonu Neuchatel, ktorzy wypowiedzieli się za rozwiązaniem partii komunistycznej.

Na łamach niedzielnego „Populaire" naczelny redaktor dziennika Bracke odpowiada Cachinowi, że on sam, jak i każdy socjalista francuski, potępia kategorycznie to stanowisko, jako niezgodne z zasadami demokracji. Bracke podkreśla, że odpowiedź swą daje bez żadnego skrępowania, ale ze swej strony chciałby wiedzieć, czy komuniści zdecydują się na udzielenie mu odpowiedzi, **co myślą o ostatnich prześladowaniach w Rosji Sowieckiej, o których codziennie nadchodzą informacje.** (PAT)

Paryż po skróceniu czasu pracy

Wprowadzenie w życie 40-godzinnego tygodnia pracy zmieniło zupełnie wygląd Paryża. Wielkie magazyny, zarówno jak i sklepy spożywcze, zatrudniające liczny personel, są w poniedziałek zamknięte. Nieliczne tylko zakłady handlowe funkcjonują normalnie a u wejścia do nich widnieją napisy, że personel w porozumieniu z dyrekcją pracuje nie dłużej niż 40 godzin tygodniowo. W przewidywaniu zajść, przed sklepami tymi skonsygnowano silne oddziały policji.

Profanacja 1 maja w Niemczech

Narodowo - „socjalistyczna" Korespondencja Prasowa" przypomina, że dzień 1 maja jest głównym świętem narodowym „Trzeciej" Rzeszy. W dniu tym zakazana jest wszelka praca, z wyjątkiem najniezbędniejszej. Wszelkie terminy prawne, przypadające na 1 maja, przenoszą się automatycznie na dzień następny.

Dalej korespondencja podkreśla z naciskiem, że udział we wszystkich przewidzianych programem obchodach jest obowiązkowy.

W tym roku święto 1 maja obchodzone będzie uroczyściej, jak poprzednich lat. Liczba uczestników różnych manifestacyj ma być znacznie większa. W dn. 1 maja nie będą obowiązywać t. zw. „godziny policyjne" w lokalach rozrywkowych. Podobnie jak w roku ubiegłym obchód 1 maja stać będzie pod hasłem: „Cieszcie się życiem". (PAT.).

Walka Fakira Ipi trwa

Z Bombaju donoszą, że prowadząc w dalszym ciągu operacje, mające na celu oczyszczenie prowincji Wazirstan, oddziały 2 brygady kawalerii napotkały w dolinie Knaisora na opór grup powstańczych Fakira Ipi.

Doszło do wymiany strzałów. Wrogie szczepy zaatakowały wioskę koło Derais Mailkhau w północnej prowincji i splondrowały sklepy ,oraz uprowadziły dwuch mieszkańców. Rezultatu starcia depesza nie podaje.

Ze świata kultury

POEZJA PODHALA.

Koło Polonistów Stud. Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie wydało ostatnio tomik poezyj góralskich p. t. „Poezje Młodego Podhala“, obejmujący utwory Jana Mazura, St. Nędzy, H. Nowobielskiej, A. Stapińskiej, A. Suskiego i A. Zachemskiego. Poezja ludowa od setek lat stawała się podłożem twórczości wielkich pisarzy i poetów, stosunek do niej w ostatnich czasach uległ radykalnej zmianie. Dawniej czerpano z fantazji „gminu“ i z bogactwa słownictwa ludowego, to wszystko, co było nowe, nieznane, a pociągające. Obecnie warstwy chłopskie i robotnicze tworzą własną literaturę, pisaną nie tylko dla swoich najbliższych, ale i dla... inteligencji. Wiersze, zawarte w tej antologii były niejednokrotnie drukowane na łamach prowincjonalnych pism krajowych i emigracyjnych. Tomik poprzedza wstęp prof. St. Pigonia.

KORESPONDENCJA WOJENNA BARBUSSE'A.

Głośnym echem odbiła się swego czasu książka Henri Barbusse'a „La feu“ (Ogień), opisująca okropności wielkiej wojny i wzywająca do jej zakończenia. Obecnie wydawnictwo paryskie Flammarion uzupełnia powyższą książkę zbiorem listów autora do swojej żony, pisanych w latach 1914—1917, t. j. w okresie, gdy Barbusse przeżywał swoją gehennę wojenną i równocześnie komponował swą książkę. Listy te zawierają osobiste zwierzenia autora z doznanych przeżyć, oraz całą masę opisów wojennych, niepozbawionych okrutnego realizmu.

KONFEDERACJA BARSKA.

Kasa im. Mianowskiego drukuje obecnie drugi tom znakomitej pracy historycznej prof. Władysława Konopczyńskiego pod tytułem. „Konfederacja Barska“. Warto przypomnieć, że została ona zawiązana głównie przez biskupa Adama Krasińskiego, a kierowali nią tacy ludzie, jak Józef Puławski i Joachim Potocki, a w czteroletnich walkach zasłynęli: Kazimierz i Franciszek Puławscy, Zaremba, Sawa-Caliński i inni.

JĘZYK I LITERATURA ESKIMOSÓW.

Dr. Aleksander Kosiba, który wkrótce wyrusza z pierwszą polską wyprawą naukową na Grenlandię, opisuje w swej książce p.t. „Grenlandia“ język i literaturę Eskimosów. Mieszkańcy tej wyspy, do chwili zetknięcia się z białymi, nie mieli żadnego pisma, co najwyżej różne uproszczone znaki obrazowe. Dopiero pierwsi misjonarze, Hans Egede i jego syn Poul, zaczęli słownictwo eskimoskie ujmować fonetycznie w ramy alfabetu łacińskiego, i w ten sposób powstał pierwszy słownik języka eskimoskiego w r. 1750, a pierwsza gramatyka (Poula Egede) w r. 1760. Później przyszła kolej na dalsze opracowania: Fabriciusa — gramatyka w r. 1791, słownik w r. 1804, Kleinschmidta — gramatyka w r. 1851, słownik w r. 1871, Chr. Rasmussena—gramatyka w r. 1888, a w r. 1893 słownik, na podstawie gramatyki i słownika Kleinschmidta. Wreszcie Thalbitzer opracował stronę fonetyczną, utrwalając na płytach różne dialekty, a w roku 1911 wydał też gramatykę. W r. 1926 wyszedł znów nowy słownik, opracowany przez Schultz-Lorentzena w wydaniu duńskim, a w roku 1927 w wydaniu angielskim. Równocześnie z opracowywaniem słowników powstawała i literatura w języku eskimoskim. Były to najpierw tłumaczenia, treści religijnej, wyjątki z biblii, potrzebne do pracy misjonarskiej, a później różne czytanki. W r. 1900 było już przetłumaczone całe pismo święte. Powstawało też coraz więcej czytanek, lub nawet coś w rodzaju elementarzy do nauczania dzieci eskimoskich. Zaczęli pisać różne czytanki do nauczania także sami Eskimosi, ci, którzy odebrali od misjonarzy duńskich pewne wyszkolenie. Nie mniej i niektórzy podróżnicy, którzy opanowali język eskimoski, przyczynili się do powiększenia literatury eskimoskiej. Przede wszystkim wymienić tu należy Knuda Rasmussena, który, będąc po matce pochodzenia eskimoskiego i władając doskonale tym językiem, zdołał wydobyć i spisać od najstarszych Eskimosów Grenlandii przebogaty zbiór sag, wydanych w języku eskimoskim, a później duńskim, w trzech tomach. Skromna literatura eskimoska bogata jest w pieśni, których treść opiewa najczęściej przygody łowieckie.

LICZBA ANALFABETÓW W SYRII.

Według ostatnich statystyk, liczba analfabetów w Syrii dochodzi do 52%. W Libanie 25%, w kraju Alauitów 37%, a w Dżebel Druz 94% ogółu mieszkańców. Beduińskie szczepy koczownicze, zamieszkujące Syrię w liczbie ok. 350 tys. ludzi, posiadają jedynie 1120 ludzi, umiejących czytać i pisać.

REHABILITACJA MARKIZY POMPADOUR.

Henri Carra ogłosił ostatnio książkę p. t. „La marquise de Pompadour, le regne d'une favorite“, w której — w odróżnieniu od innych historyków — rehabilituje kochankę Ludwika XV, podnosząc jej delikatność, takt i zasługi, położone w rozkrzewieniu ówczesnej sztuki i nauki francuskiej, w okresie jej 19-letniego panowania.

Początek obrad Zjazdu Związku Miast

Mowa p. prezesa Rady Ministrów

Wnioski socjalistyczne

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie, jak już donosiliśmy, zjazd nadzwyczajny Związku miast. Obecnych jest do 500 delegatów.

Zjazd został powitany przez p. prezesa Rady Ministrów, gen. Sławoja - Składkowskiego.

Po południu obradowały sekcje. Przebieg zjazdu i jego charakter omówimy, rzecz prosta, osobno. P. premier Składkowski podniósł w swoim przemówieniu trzy momenty przede wszystkim:

1) rolę miast w życiu ogólnopaństwowym;

2) rolę tak zw. stanu średniego („mniejszy“ przemysłowiec, rzemieślnik, „odważny i energiczny kupiec polski“) mniej więcej w myśl deklaracji O. Z. N.;

3) stanowisko wrogie komunizmowi z punktu widzenia niezależności politycznej i kulturalnej Państwa; walka z komunizmem—to walka z bezrobociem; na to trzeba „nastawić“ budżety miast;

p. prezes Rady Ministrów stawia przed uczestnikami zjazdu dwa zagadnienia:

a) walkę z komunizmem,
b) zatrudnienie bezrobotnych.

***

Liczna grupa przedstawicieli samorządów socjalistycznych oraz frakcyj socjalistycznych w Radach Miejskich wystąpiła na zjeździe z szeregiem wniosków własnych i z własnym ujęciem podstawowych zagadnień samorządu w Polsce.

Wnioski i przemówienia naszych towarzyszy stanowią pewną przemyślaną całość; są jakgdyby skrótem RZECZY MOŻLIWYCH DO WYKONANIA I RZECZY KONIECZNYCH DLA MAS PRACUJĄCYCH W MIASTACH POLSKI.

Groźba strajku w Polskiej Marynarce Handlowej

Ze Zw. Transportowców w Gdyni otrzymaliśmy nast. informacje:

Szereg odbytych konferencyj ze Związkiem Armatorów co do nowelizacji obowiązującej umowy zbiorowej w Polskiej Marynarce Handlowej nie dał pozytywnego rezultatu.

Jak wynika z dotychczas przeprowadzonych rozmów, marynarze — niestety — nie znajdują zrozumienia u armatorów. Tendencje wprowadzenia w naszej flocie warunków największego wyzysku są całkiem niedwuznaczne. Przez cały czas trwania rokowań spotykaliśmy się z niezrozumieniem naszych postulatów.

Ostatnio pp. armatorzy zobowiązali się, iż do dnia 17 kwietnia b. r. odbędą z nami konferencję, na której ustali się już warunki pracy i płacy. Nie dotrzymali jednak słowa i w dalszym ciągu unikają załatwienia sprawy.

My ze swej strony udowodniliśmy, że postulaty, wysunięte przez nas, obejmują jedynie konieczne minimum i nie przekraczają możliwości armatorów. Dążyliśmy do polubownego załatwienia sprawy. Nie chcemy wywoływać konfliktu, który w rezultacie nie przyniesie korzyści dla naszej floty i portu.

Dowodem, jaki jest nasz stosunek do zagadnień marynarki i jak bardzo obchodzi nas pomyślny jej rozwój—to okres ostatnich trzech lat. Pomimo naprawdę trudnych do zniesienia warunków pracy, rozumiejąc ciężkie położenie, wynikające z bardzo złej koniunktury na morzu, nie żądaliśmy poprawy warunków pracy i płacy.

Lecz dziś, kiedy frachty podrożały o 25% i jest wielkie ożywienie w handlu morskim, żądania nasze są najzupełniej uzasadnione i realne.

Zwracamy uwagę miarodajnych czynników, a przede wszystkim Min. Przemysłu i Handlu, aby zainteresowało się wytworzoną sytuacją, aby potym nie oskarżono nas o wywołanie konfliktu zarobkowego.

Oświadczamy, że będziemy bronić naszych spraw.

Ribbentrop a lekarz żydowski

(Od własnego korespondenta).

Londyn, w kwietniu.

Czytelnicy gazet mogli w tych dniach oglądać na pierwszej stronicy pewnego dziennika londyńskiego fotografię ładnego podlotka o skromnie brzmiącym nazwisku Henkell.

Obok fotografii znajdował się jednak tekst korespondencji z Amsterdamu, przynosząc ciekawe informacje o podlotku i jego ojcu.

Mianowicie: ojcem dziewczynki jest nikt inny, jak Ribbentrop, ambasador niemiecki w Anglii. Ożeniony z córką znanego fabrykanta szampana niemieckiego „Henkell-Trocken“, Ribbentrop dał swej córce na pobyt amsterdamski nazwisko panieńskie swej żony.

A stało się to ze względów następujących: Bettina v. Ribbentrop padła w r. ub. ofiarą wypadku samochodowego, wskutek czego doznała ona bardzo skomplikowanego zapalenia mózgu; trzeba było szukać specjalisty do tej choroby i znaleziono go w Amsterdamie.

Ale specjalista ten okazał się Żydem, Żydem pochodzącym z Galicji, jak donosi korespondent.

Można sobie wyobrazić konflikt w duszy Ribbentropa, stojącego w pierwszym rzędzie walki z Żydami. Miał do wyboru między zdrowiem swej córki a zasadami „światopoglądu“ hitlerowskiego.

Ribbentrop rozstrzygnął na rzecz dziecka. Wysłał je do galicyjsko-żydowskiego lekarza w Amsterdamie. Jedynym jego ustępstwem na rzecz „światopoglądu“ było przemianowanie Ribbentropówny na Henklównę.

Cóż powiedzą Hitler i Streicher na to postępowanie Ribbentropa, którego miłość ojcowska okazała się silniejsza od teorij „rasistowskich“?

ALF EVANS.

Przegląd prasy

Uchwały endecji. Pragnienie konsolidacji? Walka z żydami Straszenie „komunizmem“. Zwalczanie demokracyj.

Odbyło się posiedzenie endeckiej Rady Naczelnej. Warto mu poświęcić nieco więcej uwagi, bo endecja jest **stronnictwem integralnego faszyzmu hitlerowskiego typu.** Pragnie zdobyć władzę. Pragnie zdobyć część robotników.

Zachodzi więc pytanie, czym jest ten **nowy etap** w ewolucji endeckiego stronnictwa? Otóż **„Goniec“** (chyba należycie poinformowany?) dopatruje się „nowości“ w tym, że endecja, stojąca dotychczas stale na stanowisku **wyłączności** („sami zdobędziemy władzę“), obecnie tak silnie swej wyłączności **nie podkreśla,** a więc jakgdyby jest **za konsolidacją.** To znaczy za współpracą z **sanacją?**

„Goniec“ pisze:

> Wczorajsze uchwały, powzięte jednomyślnie przez Radę Naczelną Stron. Narodowego, rzucają na tę sprawę (wyłączności) *zupełnie nowe światło.*
>
> Przede wszystkim Stron. Narodowe *staje na stanowisku konsolidacji politycznej w sensie zespolenia sił narodu polskiego* około wyraźnego programu ideowego.
>
> Na pytanie, w jaki sposób powinno być dokonane to zespolenie, Rada Naczelna *nie dała* w dniu wczorajszym konkretnej odpowiedzi. Uchwały jej mają charakter *ramowy.*

Otóż pod tym względem (rezygnacja z wyłączności?) uchwały niedzielne nie mówią **nic wyraźnego.** Przechodzimy do tekstu ogromnej **„Uchwały Politycznej“ Rady.** Na temat konsolidacji czytamy zdania **niezbyt wyraźne.** Np. —

> Niepowodzenie tych prób (konsolidacyjnych) łatwo zrozumieć. Trwałą konsolidację polityczną, zespolenie ludzi w jednych szeregach osiąga się nie tylko hasłami, choćby najwięcej obiecującymi, *ale i czynnym dążeniem do celów, które naród przed sobą widzi* — pracą i walką o jego dobro.

Wyraźne to nie jest. A w innym miejscu (po wytknięciu sanacji rzeczywistych i nierzeczywistych błędów) czytamy:

> Zjednoczenie *można osiągnąć* (!), **ale nie przez utrwalenie błędów, które wywołały rozbicie, jeno przez** ich *naprawienie.*

A więc — **„można osiągnąć“...** Trzeba tylko rozróżniać — mówi dalej uchwała — „puste słowa“ od „szczerego przekonania i poczucia narodowego“.

Co oznaczają te wszystkie ustępy? Czy istotnie (jak chce „Goniec“) szczerą chęć konsolidacji, t. zn. połączenia lub współdziałania z OZN — pod wpływem obaw, że OZON wykorzysta hasło antysemickie etc.? Czy też tylko **manewr taktyczny** — zaranżowany w celu pociągnięcia OZON **dalej** po endeckich drogach? Rozstrzygać tego nie będziemy. Ale wiemy dobrze, że mentalność endecka, którą niedawno bardzo dobrze charakteryzował Z. Stahl w swej książce, nie lubi rezygnować z wyłączności swej koterii.

Cóż poza tym? Poza tym w uchwale nie mamy już nic ciekawego. Wiadomo — demagogia antysemicka; straszenie „komuną“; atak na demokrację (istnieją „tylko dwa obozy“). O **żydach:**

> Jedyną drogą jest ujęcie losów państwa przez naród polski zwarty, zespolony w swych głównych dążeniach, usunięcie od wpływu na rządy żywiołów obcych, a *przede wszystkim Żydów, przez pozbawienie ich praw politycznych w państwie,* oraz usunięcie z naszej polityki wewnętrznej *tych urządzeń* (!?), które dają im przewagę nad ludnością polską.

Których to urządzeń? Czy nie resztek demokracji?

Dalej mamy **straszenie komuną.** Naturalnie, **socjaliści** — to pomagierzy komuny! Stara blaga i oszustwo!

> W polskich okręgach przemysłowych wśród robotników *podatne jej* (komuny) *podłoże stanowią żywioły socjalistyczne, od dawna przygotowane pokrewną propagandą* i nawykłe do współdziałania z żydami. Nie znaczy to wszakże, ażeby *wieś polska* była przed agitacją komunistyczną zabezpieczona, tym bardziej, że na nią ataki agitatorów są dziś głównie zwrócone.

Otóż o wsi polskiej znajdujemy ciekawy ustępik nieco dalej. Protestuje bowiem przeciw agitacji, „usiłującej dążenia chłopów zwrócić **wyłącznie ku kwestji agrarnej“.** Tak, tego pp. endecy nie lubią — radykalnej reformy rolnej nie chcą. Widzieliśmy to już podczas niedawnego zjazdu endeckich działaczy wiejskich.

Wreszcie — **demokracja.** To wróg najważniejszy. Przede wszystkim hasło demokracji łączy dziś robotnika i chłopa. A właśnie **tego połączenia endecja najbardziej się boi!** Stąd uderzenie w demokrację, jako czynnik rzekomo niosący pomoc komunie:

> Nie jest bez znaczenia także *pomoc w propagandzie* (!), jaką dają komunizmowi liczne żywioły radykalne, „postępowe“, *„demokratyczne“.* Wyrósłszy pod wpływami masońskimi i widząc główne dla siebie niebezpieczeństwo w rozwoju ruchu narodowego, rzucają one hasła, *przeznaczone do walki ze wszystkim, co narodowi daje jedność i siłę.*

Stare bajki. Ale co jeszcze? Pozatym już stosunkowo niewiele... Jakto? — a polityka zagraniczna? Sytuacja międzynarodowa? Otóż ustęp o polityce zagranicznej jest bardzo pouczający. Nic nie mówi o Francji, Anglii, Czechosłowacji. Zawiera **wyraźny zwrot w stronę Niemiec!** Czytamy np.: „Rosnący ruch narodowy doprowadził już dwa wielkie państwa do przewrotu narodowego“. A więc chyba ślicznie: „już dwa“! Tylko dalej konsekwencje stają się wątpliwe: „To zwiększyło powikłania dotychczasowe“ (z innymi państwami). Dlaczego nie powiedzieć otwarcie: **szanse wojny światowej?** Takie są rezultaty polityki „narodowej“. O linii politycznej min. Becka — ani słowa! W tym zakresie grunt do „konsolidacji“, jak widać, przygotowany. Endecy b. zaboru pruskiego chyba będą — **zachwyceni?!**

Dalej idą **umizgi do wojska,** podkreślające zbyt mały kontakt armii ze społeczeństwem (endeckim). A na samym końcu uchwała stwierdza, że obecna chwila w położeniu zewnętrznym państwa jest **„wyjątkowo niepewna“;** wreszcie doradza kierownikom pracy endeckiej, by „chronili szeregi od ulegania wszelkim podszeptom, usiłującym ich pracę wykolejć“. Zagadkowe są te „podszepty“...

Ale to już wszystko. A gdzie np. **problem socjalny w Polsce?!** Ciężkie, nad wyraz ciężkie położenie chłopa i robotnika?! O tym ani słowa! A problem gospodarczy, szkolny? Ani słowa!... To się nazywa „narodowy“ program!

Synteza: uchwała (o której jeszcze napiszemy), jest programem faszyzmu hitlerowskiego typu, skierowanym przeciw demokracji oraz socjalnym postulatom chłopa i robotnika.

***

„Wiecz. Warsz.“ powiada, że na zasadzie autentycznej interpretacji — rozumie uchwałę w ustępie o konsolidacji w sposób następujący:

> Uważamy — na podstawie nie tylko własnego rozumowania, ale także *informacyj, uzyskanych z kół Stronnictwa Narodowego,* że Stronnictwo, odnosząc się *negatywnie do akcji konsolidacyjnej płk. Koca,* wysuwa koncepcję szerszego i głębszego zjednoczenia, opartego *na bezkompromisowym programie narodowym.* Warunkiem i wynikiem takiego zjednoczenia powinien być *rząd o wyraźnym obliczu narodowym,* któryby przebudował Polskę na państwo Narodu Polskiego.

Jeśli tak — w takim razie na razie niema chyba widoków na endecko - sanacyjną „konsolidację“...

K. Cz.

Nasz numer Pierwszo-Majowy

Trzeba potroić liczbę stałych prenumeratorów centralnego organu P. P. S.

Nasz wielki

NUMER PROPAGANDOWY

na dzień 1 Maja znajdzie się wszędzie, w całej Polsce, w dn. 1 Maja od wczesnego ranka.

Swoją współpracę w tym numerze przyobiecali nam przedstawiciele Międzynarodówki Socjalistycznej, nasi przyjaciele z Francji, z Belgii, z Czechosłowacji i z Niemiec podziemnych, przywódcy rosyjskiej Socjalnej Demokracji, najwybitniejsi działacze polskiego ruchu socjalistycznego i klasowego ruchu zawodowego w Polsce, przedstawiciele partyj socjalistycznych mniejszości narodowych w Polsce.

Przewidujemy duży DZIAŁ LITIERACKI; liczymy na szereg utworów pisarzy i poetów, którzy wnieśli już mnóstwo wartości do skarbnicy kultury polskiej.

***

NAKŁAD NUMERU MAJOWEGO MUSIMY USTALIĆ MOŻLIWIE NAJWCZEŚNIEJ. Prosimy więc organizacje partyjne, związki zawodowe, oddziały TUR., Koła Młodzieży PPS. o skierowywanie swoich zamówień już teraz do naszej ADMINISTRACJI — WARSZAWA, WARECKA 7. Prosimy też o możliwie wczesne zgłaszanie ogłoszeń.

Numer będzie zamknięty — z wyjątkiem działu depesz i wiadomości — w piątek o godz. 16-ej.

***

Zwracamy się do Was wszystkich, towarzysze i przyjaciele, o jedno:

CHODZI NIE TYLKO O KOLPORTAŻ NUMERU PIERWSZO-MAJOWEGO; CHODZI O TO, BY NUMER PIEWSZO-MAJOWY STAŁ SIĘ POCZĄTKIEM

potrojenia

LICZBY STAŁYCH NASZYCH PRENUMERATORÓW.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Po klęsce na polach Guadalajary

Faszyzm włoski szykuje nowe dywizje na fronty Hiszpanii

Z POGRANICZA WŁOSKIEGO W KWIETNIU

Jak się to zaczęło? Ano tak: **w dniu 8 marca Mussolini wysłał na front Guadalajary 4 dywizje,** których zadaniem było **zdobyć Madryt.** Mussolini, w drodze do Libii na krążowniku „Pola“ „podniecał“ telegraficznie dowództwo, oczekując każdej chwili wiadomości o zdobyciu Madrytu. Urządził to zgodnie ze swym zamiłowaniem do gestów teatralnych: wiadomość o upadku Madrytu miała go doścignąć właśnie, gdy był w drodze. **Jego eksperci wojskowi ani na chwilę nie wątpili, że Madryt padnie.** Tymczasem po kilku dniach przyszła klęska. Faszyści Madrytu nie zdobyli, natomiast wojska ludowe hiszpańskie zdobyły: **1.300 jeńców włoskich, 24 działa, setki karabinów maszynowych najnowszej konstrukcji, 100.000 litrów benzyny,** która stanowi obecnie w Hiszpanii wartość bezcenną i **ogrobną ilość pierwszorzędnego materiału wojskowego.**

Do Włoch wiadomości o tej klęsce nadeszły natychmiast, drogą radiową.

Trzeba bowiem wiedzieć, że radiostacje w Madrycie, Walencji i Barcelonie nadają bardzo często audycje w języku włoskim, przeznaczone tak dla odziałów włoskich, walczących w Hiszpanii po stronie gen. Franco, jak i dla samej ludności Włoch. Audycje te, pomimo ostrych kar, nakładanych na wypadek stwierdzenia, że są one słuchane we Włoszech, **cieszą się wśród ludności robotniczej, rolniczej i wśród sfer inteligentnych Italii powodzeniem wprost nie do opisania.** Można bez przesady stwierdzić, że ta **„propaganda w eterze“ przygotowała częściowo klęskę dywizyj włoskich w Hiszpanii,** albowiem wywołała wśród **żołnierzy, wysyłanych rzekomo do Abisynii, a wysadzonych na brzeg Hiszpanii nastrój wyraźnej niechęci przeciw imprezie wojennej Mussoliniego w Hiszpanii.**

Jak przyjęto wieść o klęsce oddziałów włoskich — w samych Włoszech? Proszę mi wierzyć, że **wieści o tej klęsce wywołały we Włoszech wrażenie wprost wstrząsające.** Lud włoski, który żadnej **nie czuje niechęci do ludu hiszpańskiego,** a przeciwnie współczuje wyraźnie jego walce i życzy mu w tej walce powodzenia, cieszy się z klęski faszyzmu i łączy z tą klęską nadzieję swoje własne. Bo, pomimo powszechnego żalu, że paść musiały ofiary włoskie na polach Guadalajary, niemniej powszechne jest przekonanie, instynktowne wprost, że klęskę, **poniesioną** w Hiszpanii przez dwie dywizje włoskie, należy zapisać wyłącznie na rachunek faszyzmu włoskiego. **Wspominałem przed chwilą** o nadziejach, jakie łączy lud włoski z dalszym rozwojem sytuacji na froncie hiszpańskim. Nadzieje te sięgają bardzo daleko. Wszędzie, pomimo teroru policji politycznej, która, czując nastrój kraju, poprostu szaleje i dokonywa aresztowań na lewo i na prawo, masy **ludowe** manifestują przekonanie, że klęska ta, jest równoznaczną z klęską faszyzmu jako takiego. Jestto czynnik nowy i dlatego godny uwagi.

Ale równocześnie zdają sobie antyfaszyści włoscy sprawę i z tego, że Hiszpania znajduje się w obliczu nowych, gwałtownych ataków ze strony faszyzmu, który rozjuszony z powodu doznanej klęski, będzie usiłował odegrać się w opinii tak międzynarodowej, jak i własnego kraju **jakimś sukcesem.** Taki bowiem sukces, jak uczy doświadczenie, jest obecnie koniecznością wprost życiową dla Mussoliniego. **Organizuje więc faszyzm ekspedycję nowych dywizyj, gwiżdżąc** sobie na nieinterwencję, a zarazem usiłuje przywrócić w szeregach wysyłanych do Hiszpanii oddziałów — dyscyplinę.. strachem. Wiadomo bowiem, że dowództwo oddziałów włoskich w Hiszpanii otrzymało instrukcje, aby **oficerów, winnych klęski pod Guadalajara, rozstrzeliwano — dla przykładu.** Krąży też we Włoszech trudna do sprawdzenia pogłoska, że dowódca jednej z rozbitych włoskich dywizji pod Guadalaja, gen. **Bergenzoli, miał popełnić samobójstwo.**

Sytuacja wewnętrzna we Włoszech, na tle opisanych nastrojów w związku z interwencją w Hiszpanii, zaostrza się jeszcze bardziej wskutek **rosnącej drożyny i trudności gospodarczych.** Pomimo rygorystycznej kontroli cen, rosną te ceny w sposób zastraszający, a zarobki, oczywiście, nie są podwyższane. Ciekawe są nastroje obecne tych kół przemysłowo - gospodarczych, które jeszcze pół roku temu upajały się nadzieją szybkiego wyrównania strat, poniesionych w wojnie abisyńskiej — strat finansowych — szybką eksploatacją zdobytego kraju. Być może, że po pewnym czasie znajdą się tam pewne surowce. Narazie **brak jednak środków na eksploatację,** a Anglia, na którą po cichu liczono, że uruchomi pożyczkę na eksploatację Abisynii — pieniędzy nie daje. Rośnie tedy niezadowolenie w stopniu wprost proporcjonalnym do wzrostu cen, tembardziej, że szerokie masy ludności jeszcze przed obecną falą zwyżkową jęczały pod obuchem szalejącej drożyzny i niskich, coraz to niższych zarobków.

Jak sobie we Włoszech wyobrażają dalszy rozwój wypadków? Gdy piszę o Włoszech, mam na myśli opinię szerokich mas, opinię antyfaszystów. Otóż opinia ta wyraża się w przekonaniu, że **faszyzm pcha nieuchronnie Europę do awantury.** We Włoszech krąży uporczywie pogłoska, że prezes włoskich organizacyj byłych ochotników wojennych, Delcroix, po powrocie z Niemiec, przedstawił Mussoliniemu nastroje obawy, panujące w kołach kombatantów włoskich a to w związku z możliwością komplikacyj, wojennych. Mussolini miał na to odpowiedzieć, że nie można czekać na to, aż Anglia zakończy swą akcję dozbrajania się...

Otóż, jeśli chodzi o Anglię, to pomimo buńczucznych mów, jakie Mussolini pod jej adresem wygłasza — **opinia włoska nie czuje się bynajmniej zbyt silną i pewną.** Pocieszają się tylko, że na wypadek konfliktu Anglia nie będzie starała się szkodzić narodowi włoskiemu, który ma zresztą do zawdzięczenia życzliwości angielskiej opanowanie Sycylii, podobnie, jak „załatwiwszy się z Napoleonem“—jeżeli można użyć tego porównania... utrzymała dobre stosunki z Francją. Takie to refleksje i takie nadzieje budzi we Włoszech, obok obaw o Hiszpanię, interwencja Mussoliniego w Hiszpanii!

Cała Sycylia słuchała w dniu 25 marca przemówienia radiowego, wygłoszonego z radiostacji madryckiej przez dowódcę **batalionu „Garibaldi“, tow. Randolfo Pacciardi,** w którym przedstawiono obszernie przebieg walk dywizyj wysyłanych z Włoch przeciwko oddziałom włoskim po stronie wojsk republikańskich. Dowódca batalionu „Garibaldi“ zapewnił matki i krewnych wszystkich wziętych do niewoli jeńców z armii włoskiej, że zostali **oni otoczeni staranną opieką i że rannych opatrzono. Przemówienie to wywarło we Włoszech głębokie, wstrząsające wrażenie.** Odbitki krążyły jeszcze w ciągu tygodnia ze wsi do wsi. Teraz, gdy już około 10 okrętów wróciło do Włoch z rannymi, których faszyści zdołali zebrać, **nie da się już we Włoszech ukryć prawdy o walkach w Hiszpanii, choćby** Mussolini groził — jak to czyni, karą śmierci za każdą niedyskrecję z pola walki. Ci ranni, ktorzy zetknęli się o oko w oko z walczącymi pod Madrytem oddziałami ochotniczymi włoskich antyfaszystów **to najlepszy środek propagandy, jaki można było wymyśleć — przeciw Mussoliniemu i jego awanturze w Hiszpanii.** Dodajcie do tego nastroje, które starałem się wyżej obiektywnie naszkicować, a które wywołane zostały sytuacją gospodarczą, a otrzymacie wierny, choć z konieczności bardzo szkicowo przedstawiony obraz sytuacji wewnętrznej Włoch faszystowskich.

ANTONIO BEVILACQUA.

„Młodzi Idą“

Już dziś ukaże się 1-majowy, powiększony, **barwnie ilustrowany** numer **„Młodzi Idą“,** zawierający ciekawe, aktualne artykuły, reportaże, nowelę i wiersze.

W numerze, między innymi:

W górę sztandary.

Nad Francją łopocą czerwone sztandary (korespondencja ze Zjazdu francuskiej młodzieży socjalistycznej).

Bunt człowieka dynamicznego.

W bagnie faszystowskiej ideologii rozkłada się młodo-endecja.

W walce z wyzyskiem.

Obfity dział sportowy.

Numer zawiera 12 stronic i kosztuje tylko **10 gr.**

Redakcja i Administracja: **Warszawa, Warecka 7.**

Koronacja i autobusy

Zarząd londyńskiego przedsiębiorstwa transportu pasażerskiego, pragnąc w okresie przedkoronacyjnym uniknąć strajku autobusów, wystąpił z nową propozycją. Zarząd proponuje, aby cały spór, dotyczący liczby godzin pracy, odłożony został na 1 miesiąc, dopóki szalony ruch londyński, spowodowany okresem koronacyjnym, nie powróci do normalnego stanu. Po miesiącu, gdy pieniądze ze zwiększonego ruchu znajdą się w kieszeniach przedsiębiorców, zarząd gotów jest poddać cały spór arbitrażowi niezależnego trybunału i przyjąć wynik arbitrażu, uznając z góry, jako zasadę, że postanowienia, wynikające z arbitrażu obowiązywałyby przedsiębiorstwo londyńskiego transportu pasażerskiego wstecz od 1 lutego r. b.

Po dramacie w Radomiu

Tylko cyfry

„ROBOTNIK RADOMIA, KIELC i SKARŻYSKA“ oświetlił w granicach t. zw. możliwości cenzuralnych DRAMAT RADOMSKI z przed kilku dni. „WALKA LUDU“ ogłosiła w numerze sobotnim rozmowę swego współpracownika z wiceprezydentem m. Radomia, tow. Jerzym Radomskim. Przytaczam raz jeszcze same tylko cyfry.

1) W r. ub. Zarząd miasta mógł zatrudnić 1750 bezrobotnych; w roku bieżącym—WOBEC ZMNIEJSZENIA KREDYTÓW—można zatrudnić w najlepszym razie 560 robotników sezonowych;

2) w roku ub. dotacje Funduszu Pracy na roboty drogowe wyniosły 623.000 zł., w roku bieżącym 100.000 zł.;

3) pełne kredyty Funduszu Pracy z kwoty przeszło miliona spadły do kwoty 560.000 zł.;

4) Radom prosił BGK o kredyty budowlane na sumę 500.000 zł.; otrzymał... 50.000 zł., czyli 10% zapotrzebowania;

5) tak samo mniej-więcej wygląda sprawa przy remoncie torów kolejowych, na robotach sejmikowych i t. d.

**
*

Te cyfry nie wymagają, oczywiście, żadnych komentarzy, bo mówią same za siebie. Pozostaje tylko pytanie, jakim czołem taki „Goniec Warszawski“ próbował obarczyć socjalistyczny Magistrat Radomia odpowiedzialnością za tragiczne zajścia.

S. K.

Kwiatki

„Ozon“

Im dalej w las, tym więcej drzew. Im więcej konferencji, oświadczeń, słów, pytań i odpowiedzi, tym więcej wątpliwości i niejasności.

Wczoraj jeszcze była to organizacja, dążąca przy poparciu władz państwowych do idealnej konsolidacji opinii dla obrony kraju, sprawiedliwości społecznej, podniesienia bogactwa narodowego i poziomu życia wsi, — a dziś to już polityczny „Obóz“, który sam sięga po władzę i rządy.

Obóz, który chce rządzić, który „ma ambicję tworzenia Rządu“! A więc tak samo, jak wszystkie wyklinane partie polityczne, które się miały znaleźć poza drutami kolczastymi, odcięte od społeczeństwa — tak samo, jak P. P. S., która wysuwa hasło nowego Rządu: Rządu Robotniczo - Chłopskiego...

Ma więc „OZON“ tak samo organizować, konsolidować, przekonywać, bez nacisku i przymusu — i ma dążyć do władzy.

Tylko nie będzie się nigdy nazywał „partią“, ani „blokiem“ — bo to też nazwa przeżyta; — będzie „Obozem“.

I nie będzie „współpracował z Rządem“ bo to się „zdepopularyzowało“ i powoduje dziś niechęć ku tym, którzy wczoraj jeszcze, jak np. pp. pułk. Koc, sen. Barański, gen. Galica i prez. Starzyński, widzieli największą cnotę wobec państwa w należeniu do „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem“.

„OZON“ nie żąda dla siebie poparcia ze strony Rządu — „nie ma nic z Rządem wspólnego“, a jeżeli chce pomocy, to... tylko dla przeprowadzenia swych celów: obrony kraju i powszechnego dobra.

Tylko może byłoby słuszniej — gdyby prawo decyzji w tych kwestiach: jak bronić Polski, jaką prowadzić politykę zagraniczną, co robić dla podniesienia dobrobytu — czy stosować dalej politykę deflacyjną pp. Matuszewskiego i Koca, która zbankrutowała i spotkała się z potępieniem najpoważniejszych powag świata, czy politykę wielkich inwestycyj i pracy—gdyby to prawo zachował, obok ciał ustawodawczych, Rząd, odpowiedzialny za to wszystko konstytucyjnie?...

Dwa ośrodki „dyspozycji“ w jednych i tych samych kwestiach— to chyba za dużo.

n. t.

Cóż to—obecnie zgoda?

W pożyciu domowym małżeństwa K. stale dochodziło do awantur, a już najgorzej było wczesnym rankiem. Epitety, którymi darzyli się małżonkowie, zupełnie nie były podobne do tych czułych słów, jakich używali, będąc jeszcze narzeczonymi.

„Daj mi więcej pieniędzy...“ — wołała pani K., „to nie będziesz potrzebował pić takiej marnej kawy na śniadanie. Wtenczas i ja potrafię przyrządzić dobrą kawę...“.

„Tutaj zupełnie niepotrzeba wielkich wydatków...“ krzyczy na to w odpowiedzi pan K. „To tylko dlatego kawa nasza jest niemożliwa, że Ty nie używasz kawy „Enrilo“. Czy o tym jeszcze nie słyszałaś? Tylko kawa „Enrilo“, gdyż jest ona zdrowa, łatwa do przyrządzania i w użyciu najtańsza!“

Od tego czasu kłótnie w domu państwa K. ustały jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. A przyczyna tego prosta!

(J.).

Zamawiajcie znaczek z podobizną

Ignacego Daszyńskiego

w Sekretarjacie Generalnym P. P. S., Warszawa Warecka 7, konto P.K.O.—3.174

Cena znaczka, wykonanego w miedzi — 50 gr., w srebrze — 1 zł. 50 gr. Organizacje partyjne, zawodowe i oświatowo - kulturalne mogą nabywać znaczek miedziany po 40 gr. za sztukę, znaczek srebrny — po 1 zł. 30 gr.

Ś. † P.

ZBIGNIEW ZAPASIEWICZ

członek Komitetu Wykonawczego Unii Pracowników Umysłowych

zmarł dnia 25 kwietnia 1937 r.

Walczył o wyzwolenie klasy pracującej.

Cześć Jego Pamięci!

Unia Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

ZBIGNIEW ZAPASIEWICZ

członek Zarządu i współzałożyciel Sekcji Pracowników Umysłowych P. P. S.

zmarł dnia 25 kwietnia r. b., po długiej i pełnej cierpień chorobie, przeżywszy lat 31.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 3 popoł. z kaplicy św. Karola Boromeusza na cmentarzu Powązkowskim.

W zmarłym tracimy dzielnego, wiernego towarzysza walki i przyjaciela młodzieży robotniczej.

Sekcja Pracowników Umysłowych P. P. S.

Dzielnica Praska P. P. S.

Okręgowy Wydział Młodzieży P. P. S.

Hołd zasłudze

W rocznicę śmierci tow. Dr. Budzińskiej-Tylickiej

Przybrana odświętnie kwiatami poczekalnia Poradni Świadomego Macierzyństwa w Warszawie zapełniła się tłumem ludzi. To nie, jak zwykle, pacjentki, czekające na pomoc lekarską, ale ci wszyscy przyjaciele, którzy przyszli oddać hołd Zmarłej tow. Dr. Budzińskiej-Tylickiej.

Poradnia jej imienia, złączona jest najściślej z działalnością Jej lat ostatnich; jest OSTATNIM DZIEŁEM naszej nieodżałowanej Zmarłej.

„Pomóc kobietom" — to była idea tow. Dr. Budzińskiej - Tylickiej; pomóc biednym, niezaradnym, ugniatającym się pod brzemieniem losu; pomóc tym najbardziej upośledzonym.

Krzywdę kobiet odczuwała tow. Budzińska - Tylicka najsilniej. Jej działalność od lat najwcześniejszych związana jest z ruchem kobiecym.

Już sam wybór zawodu był dla Niej bardzo charakterystyczny.

Należała do tego pokolenia kobiet, które po naukę jeździło na uniwersytet do Paryża, bo podwoje wyższych uczelni w kraju były dla kobiet zamknięte.

Zawód lekarza nie był dla tow. dr. Budzińskiej - Tylickiej wykonywaniem praktyki, był powołaniem, był zadaniem życia. Tak pojmowało pracę lekarza stare pokolenie pierwszych pionierek. I dlatego do Paryża jeździło się na medycynę nie z myślą o przyszłym zarobkowaniu, ale z myślą, aby swoją wiedzą pomóc kiedyś cierpiącym.

A na pierwszym miejscu tymi, którym należało pomóc, były kobiety. Ta myśl przewodnia, ta idea snuje się, jak nić czerwona, przez całe Jej życie.

Była z pokolenia tych starych dawnych emancypantek, które przemycały do kraju myśl o zdobyciu praw politycznych dla kobiet. Ich działalność wywoływała uśmiech politowania i zgorszenie u przeciwników, a entuzjazm zwolenniczek.

Zbudzić kobiety do walki o należne im prawa, powołać je do samodzielnej pracy — te wszystkie hasła pierwszych bojowniczek, — które dziś są truizmem, były w owym okresie burzeniem tradycji, a wcielanie ich w życie czynem rewolucyjnym.

Od stowarzyszeń kobiecych znalazła tow. Dr. Budzińska - Tylicka drogę do partii socjalistycznej. Zaprowadziło ją tam serce czułe na wszystkie krzywdy i niesprawiedliwości społeczne.

I na terenie partii była tow. Dr. Budzińska - Tylicka przede wszystkim działaczką kobiecą: czy to w centralnym czy w Warszawskim Wydziale kobiecym. Była niestrudzona, zawsze chętna, zawsze gotowa na wezwanie pójść na „najgorszą dzielnicę" na najmniejsze zebranie, wszędzie tam, gdzie ją wezwano, gdzie była potrzebną.

W niedzielę, 25 kwietnia, w poradni Jej imienia, odbyła się w rocznicę śmierci tow. dr. Budzińskiej-Tylickiej uroczystość odsłonięcia Jej portretu. Hołd przyjaciół i towarzyszów.

Z ram obrazu spogląda na nas Jej twarz, młoda i pełna energii: taka pozostanie w naszej pamięci i sercach. Zawsze młodą, mimo że pamiętamy jej siwe włosy i twarz, na której życie wyżłobiło zmarszczki. Życie osobiste miała ciężkie, niejeden cios ją dotknął, ale tylko najbliżsi o tym wiedzieli, gdyż w pracy społecznej miała niewyczerpaną energię i młodzieńczy entuzjazm.

Zdumienie ogarniało wszystkich, gdy szereg mówców podkreślał jej zasługi, w tylu najróżnorodniejszych instytucjach pracowała, będąc nie tylko biernym „członkiem zarządu" ale czynną działaczką, a przeważnie założycielką i inicjatorką.

Tow. Kłuszyńska w imieniu zarządu Rob. Tow. Służby Społecznej, podkreśliła, że są ludzie niezastąpieni. Działalność ostatnich lat tow. Budzińskiej-Tylickiej jest jak najściślej związana z Robotn. Tow. Służby Społecznej, którego była założycielką.

W imieniu zrzeszenia lekarek przemawiała dr. Garlicka, która podnosiła znaczenie ofiarnej pracy Zmarłej.

Następnie przemawiały: ob. Chmieleńska w imieniu klubu kobiet pracujących i tow. Raabe w imieniu radnych m. Warszawy; tow. Stankiewiczowa w imieniu klubów z prowincji; tow. Woszczyńska w imieniu PPS; dr. Stembrowicz jako przedstawiciel Komisariatu Rządu; dr. Knape w imieniu Tow. Medycyny Społecznej.

Orkiestra Elektrowni, pod batutą tow. Turczyńskiego, odegrała marsza żałobnego, a tow. Kłuszyńska dokonała odsłonięcia portretu.

Wszyscy głęboko wzruszeni powstali, oddając cześć niestrudzonej pracy i wielkiemu sercu zasłużonej działaczki.

STEFANIA KRYGIEROWA.

⁂

Część uczestników udała się po uroczystości na grób tow. Budzińskiej - Tylickiej z kwiatami; delegatki Klubu Kobiet Pracujących ze sztandarem.

Wiadomości z całej Polski

URZĘDNIK KOLEJOWY ZASTRZELIŁ SIĘ W BIURZE DYREKCJI P. K. P.

W sobotę we wczesnych godzinach rannych w biurach Dyrekcji PKP w Krakowie zastrzelił się Józef Wolski, asesor referatu ochrony kolejowej przy biurze personalnym.

Wolski przyszedł do biura o g. 6-ej rano. Zapytany przez woźnego o przyczynę tak wczesnego zjawienia się, oświadczył, że ma do odrobienia zaległości. Woźny wyszedł wówczas z biura, a gdy wrócił o godz. 8-ej, zastał zimne zwłoki Wolskiego, leżące na podłodze z przestrzeloną głową. Obok zwłok leżał służbowy rewolwer, którym Wolski popełnił samobójstwo.

Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze, które wdrożyły dochodzenia.

Zwłoki denata przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej. Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

UCZENICA ZASTRZELIŁA KOLEŻANKĘ PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ.

W Leżajsku koło Ruszowa, w czasie ćwiczeń na strzelnicy małokalibrowej przy państw. gimn. koedukacyjnym, uczenica Maria Bohrer strzeliła z karabinku do tarczy, jednak przez nieostrożność trafiła w tył głowy swą koleżankę, Gizelę Guzik, kładąc ją trupem na miejscu.

O wypadku zawiadomiono prokuraturę w Rzeszowie. Po przeprowadzeniu oględzin i sekcji, zwłoki wydano rodzinie.

SKAZANIE SOŁTYSA - DEFRAUDANTA.

Feliks Woźniak, sołtys wsi Ludwików w pow. radomskim, został skazany za przywłaszczenie 1654 zł. z pieniędzy skarbowych na rok więzienia.

ODKOPANO 42 POCISKI ARTYL. Z CZASÓW WIELKIEJ WOJNY.

W Kowlu przy ul. Wierzbowej Antoni Białak natrafił w czasie kopania w ogrodzie na pocisk artyleryjski, pochodzący z czasów wojny. Władze przeprowadziły dalsze poszukiwania. Znaleziono 42 artyleryjskie pociski, średnicy 22 cm. Amunicję, znajdującą się w stanie dobrym, zabezpieczono.

POSTRZELONY PRZEZ ESKORTĘ POCIĄGU.

W lesie między Zawierciem a Łazami znaleziono leżącego na ziemi ciężko rannego 32-letniego Kwietnia z Zawiercia. Jak się okazało, Kwiecień został w nocy postrzelony przez eskortę pociągu towarowego, wiozącego węgiel.

Nowe Książki

Wśród poetów

EUGENIUSZ ŻYTOMIRSKI. — PIERWSZE PRZYKAZANIE. — Warszawa, F. Hoesick, 1937; str. 48.

Trzeci z rzędu tomik wierszy Żytomirskiego świadczy podobnie jak dwa poprzednie, że poezja jest dlań potrzebą wewnętrzną, nakazem serca — przedewszystkim. W tych prostych i szczerych strofach, których wartością główną jest prawda przeżycia zasilająca liryczne napięcie, nie ma nic z pozy, efekciarstwa i rymotwórczego zawodnictwa.

„Brak formalistycznego, zgóry założonego przymusu i niechęć do sztucznych eksperymentów — pisałem dwa lata temu o wierszach Żytomirskiego „Do Przyjaciela"— przyczyniają się walnie do tego, że jego wiersz niemal zawsze jest pełen ciepłego liryzmu i szczerości uczucia"... Słowa te powtórzyć dziś mogę z czystym sumieniem, podając dla uzasadnienia takie wiersze z najnowszego zbioru, jak „Świt spełniający", „Okrutna sprawiedliwość", „Zabawa z dzieckiem", „Serce i zmysły" i in.,

Żytomirski nie waha się zwierzać czytelnikowi ze swych najbardziej osobistych i — bolesnych przeżyć. Odczuwamy tu nieraz zakłopotanie podobne temu, jakie ogarnia nas na widok cierpienia i bólu, któremu zaradzić nie możemy. Poeta rozumie to i we wstępnym wierszu prosi jakby o przebaczenie: „Skorom śpiewać miłość swą raczył — śpiew musiałem dosnuć do końca"... Do dramatycznego tej miłości finału... Intymny, kameralny rodzaj liryki Żytomirskiego, stroniącej raczej od szerokich szlaków życia, najlepszy swój wyraz znajduje w cyklu „Pierwsze przykazanie".

B. D.

Swięte miasto Missolungi

W niedzielę, 25 b. m., miasto Missolungi w Grecji środkowej, w pobliżu zatoki Patras, ogłoszono w uroczysty sposób, jako miasto święte, a to z powodu niezwykłego bohaterstwa jego mieszkańców w wojnie wyzwoleńczej z przed zgórą 100 lat.

Jak wiadomo, w mieście tym podczas oblężenia zginął wielki poeta angielski Byron, który walczył jako ochotnik w armii greckiej.

Czytajcie i popierajcie prasę socjalistyczną!

Restauracja

z sobowtórami znakomitości

W Nowym Jorku powstała niedawno nowa, bardzo wytworna restauracja, ściągająca do siebie liczną klientelę z bogatych sfer mieszkańców olbrzymiego miasta, tudzież z pośród zamożnych przyjezdnych.

Posłuchajmy, jaką to atrakcję wymyślił właściciel lokalu, która ściąga tak licznych gości.

Błyszczące, dwuskrzydłowe drzwi otwiera portier. Mimowoli rzucamy na niego spojrzenie. Sen czy jawa? Przecież tego portiera znamy z ekranu. Clark Gable we własnej osobie. Jeśli nie we własnej osobie, to w każdym bądź razie szalone podobieństwo. Podchodzimy do szatni, gdzie o wytwornych rysach, o głębokim melancholijnym spojrzeniu i o tak znanym nam uśmiechu odbiera płaszcz. Nie należy do dobrych manier przyglądanie się garderobianej, ale pokusa jest wielka, bo to przecież nie kto inny jak Marlena Dietrich doręcza nam majestatycznym ruchem numerek, a tuż obok przyjmuje garderobę od innego gościa Katarzyna Hepburn. Co, u licha — myślimy — czyżby największe sławy Hollywoodu opuściły stolicę filmu i dla żartu objęły dzisiaj służbę w tym lokalu?

Zanim jednak odpowiemy sobie na to pytanie podbiega do nas Jan Kiepura, „chłopak z Sosnowca", i, mile uśmiechając się, wskazuje nam stolik. Zanim zdążyliśmy ochłonąć z wrażenia, staje przed nami z kartą potraw, sama Greta Garbo, prosząc o dokonanie wyboru. Spokojnie, nie drgnąwszy ani jednym muskułem i z wyrazem dumy na wykutym jakby z marmuru obliczu przyjmuje boska Greta dyspozycje.

Nie na tym koniec. Bo oto orkiestra zasiada przy pulpitach i po chwili rozlegają się upojne tony wiedeńskiego walca. Któż to jest ten pan, który wyorderowany, który zajął miejsce na podium kapelmistrza i tak znakomicie prowadzi orkiestrę? Ależ to sam „król walców" Jan Strauss". Czyżby zmartwychwstał po to, żeby w nowojorskim lokalu restauracyjnym dyrygować orkiestrą?

Przyglądamy się orkiestrze i wzrok nasz zatrzymuje się na pianiście, odwróconym do nas tyłem. Znamy jednak tę barczystą postać o pochylonych nieco plecach i o rozwichrzonej czuprynie. Podchodzimy bliżej. Tu już pan restaurator przekroczył granice tego, co jest w Europie dopuszczalne. Przy fortepianie skupiony w sobie i ponury siedzi Ludwig von Beethoven. W Ameryce to jednak uchodzi.

Nie trzeba chyba dodawać, że właściciel retauracji z wielkim trudem dobrał sobowtórów wymienionych znakomitości, a pomysł jego napędza mu gości do lokalu i krocie do kieszeni.

Walne zebranie

R. T. P. D.

Zarząd Główny Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci niniejszym zawiadamia, że dn. 27 maja r. b., w lokalu zakładu Towarzystwa w Helenowie pod Warszawą, o godz. 10,30 w pierwszym terminie, o godz. 11-ej w drugim terminie, bez względu na liczbę członków, odbędzie się

WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór Prezydium.

2) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania.

3) Sprawozdania: a) Zarządu Głównego, b) Oddziałów, c) Komisji Rewizyjnej.

4) Preliminarz budżetowy na r. 1937/38.

5) Referat „Zadania wychowawcze Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci".

6) Wybory: a) uzupełniające do Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Rozjemczego.

7) Wolne wnioski.

Kącik radiowy

CIEKAWA DYSKUSJA.

Tradycjonalizm i rewolucjonizm— oto tytuł dzisiejszej dyskusji o godz. 19. Zagają prof. K. Górski i prof. M. Limanowski.

WIELKI KONKURS RADIOWY DLA WSI PRZEDŁUŻONY DO 1 CZERWCA 1937 R.

Na skutek licznych próśb mieszkańców wsi i organizacyj wiejskich termin Wielkiego Konkursu Radiowego dla wsi, który upływał z dniem 1 maja, został obecnie przedłużony do dn. 1 czerwca b. r.

Uczestnicy konkursu mogą zdobyć 500 cennych nagród, jak żywy inwentarz, radiowe odbiorniki lampowe, narzędzia rolnicze, rowery, gramofony, zboże na zasiewy, nasiona, drzewa owocowe i wiele innych pożytecznych przedmiotów.

Aby zdobyć jedną z tych cennych nagród, wystarczy do dn. 1 czerwca pozyskać wśród sąsiadów i znajomych jak najwięcej abonentów radiowych. Listę pozyskanych abonentów należy do dn. 15 czerwca b. r. przesłać pod adresem: Polskie Radio, Warszawa, Mazowiecka 5, „Wielki Konkurs Radiowy dla Wsi".

W Wielkim Konkursie dla Wsi może brać udział: każdy mieszkaniec wsi, dalej każda gmina lub gromada wiejska, świetlica i dom ludowy,—a wreszcie każda wiejska organizacja społeczna.

Radio warszawskie

WTOREK, 27 kwietnia

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muzyka (płyty) 8.80 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół: Baśń o trzech siostrzyczkach — obrazek Lucyny Krzemienieckiej. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wileńska Ork. P. R. pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 12.40 Dzien. południ. 12.50 Skrzynka rolnicza. 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Koncert rozrywkowy z udz Mariana Demara (płyty). 16.00 Stolica i jej sprawy. 16.15 Skrzynka P. K. O. 16.30 Koncert ukraińsk. chóru im. Łysenki pod dyr. S. Sołohuba. 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich. 17.15 Koncert solistów: J. Rosenberg-Schindlerowa — fortep., J. Sowilska — śpiew, prof. Urstein — akomp. 17.50 Pogromca — monolog Zdz. Karczewskiego. 18.00 Pog. akt. 18.10 Współpraca sportu szkolnego ze sportem zawodniczym — pog. 18.20 Jazzowe piosenki — (płyty). 18.45 Program. 18.50 Pog. akt. 19.00 Tradycjonalizm i rewolucjonizm — dyskusję zagają prof. K. Górski i prof. M. Limanowski (z Wilna). 19.20. Straussowie — koncert w wykonaniu orkiestry A. Hermana (z Krakowa). 20.00 Pogad. muzyczna. 20.15 Koncert Symf. z sali domu katolickiego „Roma". Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego i Poznański Chór Archikatedralny pod dyr. ks. W. Gieburowskiego. W przerwie ok. godz. 21.15: Dzien. wiecz. i Pogad. akt 2230 Powieściopisarz a fabrykant powieści — szkic literacki. 22.45 Muzyka (płyty).

Warszawa II

13.10 Koncert solistów (płyty). 14.35 Muzyka rozrywkowa (płyty). 23.05 Muzyka tan. z danc. „Cafe-Club" w Warsz.

ŚRODA, 28 kwietnia.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik por. 7.25 „Parę informacji". 7.30 Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 12.00 Hejnał. 12.03 Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego.— 12,40 Dziennik poł. 12.50 „Normalizacja sprzętu w gocpodarstwie domowym" — pogadanka. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Ork. Otto Dobrindt'a i lekkie duety (płyty). 15.55 „Skrzynka techniczna". 16.10 Obrazek J. Sorokowicza dla dzieci starszych. 16.30 Polskie pieśni ludowe i utwory skrzypcowe w wyk. Olgi Łady — śpiew. 17.00 „W walce ze szpiegostwem" — odczyt, wygł. J. Jaworski. 17.15 Koncert kameralny w wykon. M. Szaleskiego — altówka i J. Lefelda — fortepian. 17.50 „Kwietniowe notatki przyrodnika" — pog. — 18.00 Pog. akt. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 „Orkiestra Roberta Renarda" (płyty). 18.45 Program. — 18.50 „Młodzież wiejska przy pracy na roli" — pog. 19,00 „Entuzjaści o. środków Wych. Fiz." 19.25 „Słynni dyrygenci": „Feliks Weingartner"— (płyty). 20.10 Zespół Almar I Otten z udz. 2-ch fortepianów. 20.35 „Chwila Biura Studiów". 20.45 Dzien. wieczorny. 20.55 Pog. akt. 21.00 „Opowieść o Chopinie" w opracowaniu Witolda Hulewicza, przy fortepianie H. Sztompka. 21.45 Lekkie melodie w wyk. Kreislera (płyty). 22.10 Dramat Kalidasy p. t.: „Sakuntala". — Opr. Z. Falkowski. Muz. T. Kasserna (z Poznania)

WARSZAWA II.

13.10 J. Massenet: „Manon"—opera w 5-ciu aktach. (płyty Columbia) 14.00 „Wiadomości z życia Warszawy". 23.05 „Stare przeboje" — aud. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i solistów

E. C. Bentley i H. W. Allen 32)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

— Słowa jego brzmiały właśnie tak, jak nam zaraportowano — odpowiedział inspektor, który zaliczał praktyczną znajomość francuskiego do swych cech zawodowych. — Powiedział, że cudzoziemiec wydawał się „souffrant" i „un peu toqué", — a jeżeli pan uważa, że może to znaczyć cośkolwiek innego, niż powiedziałem — proszę bardzo... No, jak miałem właśnie powiedzieć, gdy mi pan przerwał, Fairmana widziano następnie, gdy kupował kartę okrętową na powrót popołudniowym okrętem do Newhaven. Jeden z naszych ludzi, sprawujących straż w porcie, poznał go według opisu, jaki przetelefonowaliśmy, a także po inicjałach na walizce. No, więc człowiek nasz pojechał także, aby go mieć pod obserwacją. A potem — do diaska! — czy wie pan, co zrobił ten szaleniec? Zaledwie okręt wypłynął z portu — podszedł do bariery, przelazł przez nią i właśnie miał skoczyć do wody, gdy sierżant Hewett chwycił go za marynarkę i spodnie i zatrzymał, póki nie przyszła załoga i nie wciągnęła go napowrót na pokład. Mieli ładną bójkę, powiada Hewett — ma teraz posiniaczone oko, — a usta jak wątrobę, przedziurawioną w środku... Hewett zatrzymał go za usiłowane samobójstwo i właśnie pod tym pozorem teraz go mamy u siebie.

Trent nie ukrywał zdumienia. — Fairman próbował się utopić? A potem... powiada pan...

— Chwileczkę — przerwał inspektor. — Niech mi pan pozwoli opowiedzieć to po swojemu. Wkrótce po sprowadzeniu Fairmana do domu i oskarżeniu go o usiłowane samobójstwo, otrzymaliśmy w Scotland Yardzie list, który Fairman wysłał z Newhaven tuż przed odejściem okrętu do Dieppe. List ten nie zawierał nic, prócz zeznania, że to on właśnie zastrzelił Randolpha. Krótko, ale wyraźnie. Mam tu kopię.

Bligh podniósł się i otworzył teczkę, leżącą na bocznym stoliku, z której wyjął pisany na maszynie dokument.

— Zanim przeczyta to pan, opowiem o rezultatach naszych badań w Claypole, które nadeszły już do Londynu. Fairman cieszył się tam doskonałą opinią, chociaż odznaczał się pewną rezerwą; — nie miał, jak można wnosić, towarzyskiego usposobienia. Był całkowicie oddany pracy w szpitalu dla umysłowo chorych. Spełniał tam, oprócz swych normalnych obowiązków, jakąś działalność eksperymentalną — i zdradzał objawy przemęczenia. Przed miesiącem zapadł na ciężką influencę i zdaje się, że wrócił do pracy, kiedy jeszcze nie był zupełnie zdrów.

Okazuje się, że potem został nagle zredukowany z personelu szpitalnego z sześciomiesięczną pensją, zamiast wymówienia. Otrzymał wczoraj rano list, zawiadamiający go o tym, i list ten pokazał jednemu ze swych kolegów. Nie podano w nim żadnego motywu. Autor listu, kierownik lekarski, dr. Dallow, oświadczył policji wyraźnie, że nie ma obowiązku tłumaczyć swego postępku i że tego nie zrobi, gdyż szpital jest instytucją, pozostającą pod zarządem ściśle prywatnym. Oczywiście, tak się przedstawiała sprawa rano, kiedy nie wiedział jeszcze, dlaczego policja objawia takie nagłe zainteresowanie Fairmanem — i kiedy sami właściwie nie wiedzieliśmy jeszcze nic poza tym, że tabliczkę Fairmana znaleziono na miejscu zbrodni.

Dowiedzieliśmy się również, że Fairman, otrzymawszy wymówienie, odbył z Dallowem rozmowę, która nie trwała długo; po odbyciu jej był wymizerowany i zrozpaczony. Wyszedł ze szpitala około trzeciej z torbą podróżną, nie zamieniwszy z nikim słowa. Bileter, który go znał, zauważył, że wsiadł do pociągu 3.10, który przyjeżdża do st. Pancras o 7.30. Mogę jeszcze powiedzieć, że wśród przedmiotów, które znaleziono przy nim po aresztowaniu, znajdowała się zmięta kartka papieru z londyńskim adresem Randolpha. No, jak to według pana wygląda?

— Źle — rzekł Trent, patrząc w podłogę. — Nie wyobrażam sobie, by mogło wyglądać gorzej...

Po rozmowach weneckich

Zgrzyt w radosnych nastrojach Berlina

Radośnie przyjęta w Berlinie konferencja wenecka Mussoliniego z Schuschniggiem, zakończyła się niemiłym dla hitlerowców sgrzytem.

Jak wiadomo, znany faszystowski publicysta, Gayda, wystąpił z sensacyjną informacją. Wierny swojej tezie, głoszonej na długo przed konferencją wenecką, że Austria, leżąca na osi Rzym — Berlin, musi wyciągnąć z tego faktu wszystkie konsekwencje wewnętrzno i zewnętrzno polityczne, Gayda w swoim artykule twierdził, między innymi, że dzięki Mussoliniemu, któremu zależy na dobrych stosunkach między Wiedniem a Berlinem, SCHUSCHNIGG ZOBOWIĄZAŁ SIĘ ZŁAGODZIĆ SWÓJ KURS WOBEC HITLEROWCÓW AUSTRIACKICH, CZEGO WYRAZEM MA BYĆ STWORZENIE W RAMACH FRONTU OJCZYSTEGO REFERATU, MAJĄCEGO ZA ZADANIE DOPROWADZENIE DO JAKIEGOŚ MODUS VIVENDI MIĘDZY OPOZYCJĄ HITLEROWSKĄ A RZĄDEM, CO BĘDZIE WSTĘPEM DO UCZESTNICTWA HITLEROWCÓW W RZĄDZIE AUSTRIACKIM.

Tymczasem — balon pękł. Rząd austriacki zabronił rozpowszechniać numer „Giornale d'Italia", w którym był pomieszczony ten artykuł Gaydy, a ponadto Schuschnigg ogłosił wywiad, w którym, powołując się na wynik rozmów weneckich, zaprzecza, jakoby informacje Gaydy były prawdziwe. O braniu udziału w Rządzie zastępcy nielegalnych narodowych „socjalistów" nie może być mowy. Podobne usiłowania czynione są w ramach frontu patriotycznego z członkami Partii Socjalno - Demokratycznej (!?).

***

Jak podaje korespondent „Kuriera Warszawskiego" z Berlina, hitlerowcy po rozmowach weneckich są zdania, że okrążenie Niemiec zostało przełamane, TWORZĄ SIĘ NOWE FRONTY W EUROPIE, JAKO PRZECIWWAGA DO FRONTÓW I BLOKÓW UTWORZONYCH PRZEZ FRANCJĘ.

„Niemcy przypuszczają również, że do nowego owego — na razie wyimaginowanego w Berlinie frontu środkowo - europejskiego pragnie przyłączyć się również Polska".

W tym przesadnie radosnym nastroju wywiad Schuschnigga wywołał b. wyraźne rozczarowanie.

Sprawa neutralności Belgii

Oś Paryż—Londyn jest utrzymana

Ogłoszenie deklaracji francusko - angielskiej w sprawie neutralności Belgii przyjęte zostało przez prasę paryską na ogół dodatnio.

Szczególnie duże zadowolenie w kołach politycznych i w prasie wywołał paragraf, precyzujący, że Belgia podtrzymuje wszystkie swe zobowiązania, wynikające z art. 16 paktu Ligi, oraz paragraf końcowy, utrzymujący całkowicie wszystkie zobowiązania francusko - angielskie, potwierdzone po dniu 7 marca ub. roku. Prasa paryska omawia ten ostatni paragraf z wielkim zadowoleniem i, podkreślając jego ogromną doniosłość, wskazuje, że dzięki temu utrzymuje się w Europie „oś Paryż — Londyn", posiadająca ogromne znaczenie dla sprawy utrzymania pokoju.

Z tajemnic gospodarki miejskiej w Siedlcach

(Kor. wł.).

Jednym z jaskrawych przykładów „umiejętnej i celowej" gospodarki miejskiej w Siedlcach służyć winien fakt, ujawniony podczas bytności Komisji Ministerialnej w Siedlcach w związku z potępieniem przez większość Rady Miejskiej działalności vice-prezydenta Zdanowskiego i żądaniem usanowania stosunków na terenie Siedleckiego Samorządu.

Otóż jak się dowiadujemy, prowadzone przez miasto kino dało w roku ubiegłym kilkadziesiąt tysięcy złotych strat.

Jeżeli zważymy, że miasto od kilku już lat grosza jednego nie wstawia do budżetu na pomoc doraźną dla bezrobotnej i biednej ludności miasta, a zaspokojenie wszelkich potrzeb przerzuciło na barki Instytucji Społecznych, Dobroczynność Publiczną i Fundusz Pracy, to tego rodzaju gospodarka, kosztująca miasto kilkadziesiąt tysięcy złotych, wywołać musiała reakcję wszystkich uczciwych ludzi w mieście. Kino to prowadzone było pod bezpośrednim zwierzchnictwem p. vice-prezydenta Zdanowskiego.

Te wyrzucone na luksus kinowy dziesiątki tysięcy złotych, to jednocześnie krzywda masy bezrobotnych, próżno nieraz wołającej o zatrudnienie lub pomoc w krytycznych chwilach życia. Jakiej niedoli ludzkiej mógłby zapobiedz Wydział Opieki Społecznej, gdyby rozporządzał tymi zmarnowanymi pieniędzmi!

Jest to szczegół, ale szczegół charakterystyczny!

Straszny wypadek w kopalni

Katastrofa, która wydarzyła się w kopalni „Ferdynand" w pobliżu miejscowości Rokiczany (Czechosłowacja) spowodowana zostła nagłym wtargnięciem wód, nagromadzonych w sąsiednim porzuconym szybie. W galerii, znajdującej się na głębokości 68 mtr. pracowało w chwili katastrofy 30 górników. 16 górników zdołano uratować — reszta utonęła. Prąd wody był tak silny, że ciała górników zostały uniesione na odległość 1500 mtr. Prace nad wypompowaniem wody z kopalni przeciągną się kilka miesięcy.

Tragiczna śmierć człowieka-ptaka

W czasie popisów lotniczych w Vincennes, na które przybyło około 200 tysięcy widzów, popisywał się również słynny lotnik amerykański Clemsohn, zwany „człowiekiem-ptakiem". Clemsohn wzniósł się samolotem na wysokość ok. 3000 mtrów i wyskoczył z kabiny. Oba spadochrony zawiodły. Clemsohn spadł. Gdy go podniesiono, oddychał jeszcze, lecz zmarł w kilka chwil potem.

Kronika bielsko-bialska

Przed 1 maja

Tegoroczne święto majowe poruszyło nie tylko robotników i chłopów, stojących pod Sztandarami P. P. S., ale także w szeregi Stronnictwa Ludowego. Z różnych stron naszego Okręgu sygnalizują nam, że ludność wiejska przygotowuje się do masowego udziału w obchodach 1 Maja. Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w Białej zawiadomił O.K.R. P. P. S., że organizacje Stronnictwa Ludowego wezmą masowy udział w obchodach, urządzanych przez P.P.S. w Białej, Kętach, Brzeszczach i Oświęcimiu. We wszystkich tych miejscowościach obok mówców socjalistycznych przemawiać będą na wiecach także przedstawiciele Stronnictwa Ludowego.

Z ruchu socjalistycznego

Potrzeby organizacyjne tutejszej klasy pracującej są tak duże, że O. K. R. nie może nadążyć z załatwieniem wszystkich tych miejscowości, które pragną odbyć u siebie zgromadzenia. Hasła i program, uchwalone przez ostatni kongres P. P. S. w Radomiu, przyjmowane są na wszystkich zebraniach z wielkim zadowoleniem. Do wyjaśnienia stanowiska P. P. S. wobec obecnej sytuacji odbywają się w okręgu liczne zgromadzenia.

W sobotę, dnia 17 kwietnia b. r., odbyło się zgromadzenie P. P. S. w Buczkowicach na którym przewodniczył tow. Foltyniak a referował tow. Pysz z Białej.

W niedzielę, 18 kwietnia b. r. odbyły się zgromadzenia w następujących miejscowościach.

Przed południem na zebraniu w Komorowicach przewodniczył tow. Klimczak; referował tow. Pysz. Popołudniu na tak zw. Kromparku w Komorowicach referował tow. Klimczak. W Żywcu na konferencji referował tow. sekretarz Zawierucha.

W Czańcu i Kobiernicach referował tow. Pysz. W Kaniowie referował na wiecu, a później na akademii ku czci Ignacego Daszyńskiego tow. Burek.

W Oświęcimiu i Przecieszynie koło Oświęcimia referował tow. Cyrankiewicz z Krakowa i tow. Nosal.

Wszędzie wywody mówców trafiały do przekonań słuchaczy, a oklaski świadczyły o zaufaniu do P. P. S.

Wiec ludowy w Białej

W czwartek, dnia 22 kwietnia 1937 r. o godz. 16.30 wielka sala wraz z galerią hotelu Czarnego Orła w Białej zapełniła się po brzegi ludnością pracującą Białej — Bielska.

Na ten dzień zwołany został przez OKR. PPS. wiec, pod hasłem: „Chleba, Pracy i Wolności".

Wśród głębokiej ciszy zagaił wiec tow. Pysz. Do prezydium wybrani zostali tow. tow. Klimczak, Hönigsman i Dej.

Tow. Adam Ciołkosz zreferował obszernie ogólną sytuację polityczną i gospodarczą. w kraju i zagranicą.

Z kolei przemawiali: tow. Jan Zawierucha o sprawach organizacyjnych (przedstawiając obłudną grę endeków, nawołując do bicia Żydów, a jednocześnie usiłujących, przy pomocy kapitalistów żydowskich rozbić jedność klasy robotniczej) tow. Klimczak o znaczeniu 1 Maja dla ludu pracującego, tow. Pysz o znaczeniu prasy robotniczej i t. d.

Wszystkich mówców przyjmowano serdecznymi oklaskami.

Rezolucje uchwalono tę samą, co na wiecu w Krakowie w dniu 7 kwietnia. Między innymi rezolucja zajmuje stanowisko w sprawie Berezy.

Nastrój na wiecu był bardzo dobry. Panowało ogólne zadowolenie.

Śpiewem „Czerwonego Sztandaru" zakończono wiec.

Z Przemyśla

Konferencja Związków Zaw. w Inspektoracie Pracy

(Kor. wł.).

W Radzie Powiatowej odbyła się konferencja przedstawicieli Związków Zawodowych z nowo mianowanym inspektorem pracy. Gdy na konferencję przybyli również delegaci endeckiej „Polskiej Pracy", złożył przewodniczący Rady związków zawodowych tow. Zajączkowski oświadczenie, że klasowe organizacje zawodowe nie będą konferować wspólnie z faszystowską organizacją, stworzoną przez pracodawców i służącą do rozbijania ruchu robotniczego.

Do oświadczenia delegata klas. zw. zaw. przyłączyły się inne związki zawodowe. Inspektor Pracy rozwiązał konferencję, po czym zebrani odśpiewali „Czerwony Sztandar". W kilka minut po tym przeprowadził inspektor pracy konferencję, lecz bez endeckiej organizacji.

Na konferencji omówili delegaci stosunki w poszczególnych warsztatach pracy, oraz domagali się kreowania stanowiska robotniczego asystenta przy Inspektoracie Pracy.

Robotnicy ceramiczni walczą

Robotnicy, zatrudnieni w cegielniach, wystąpili ostatnio z żądaniem zawarcia umowy zbiorowej i podwyżki płac. Konferencje, przeprowadzone z pracodawcami, nie doprowadziły do rezultatu.

Solidarną akcję próbowało złamać czterech robotników, wyrzuconych z klasowego związku, którzy zawarli z właścicielem cegielni Freudenheimem umowy w myśl życzeń pracodawcy.

Robotnicy ceramiczni odparli jednak ten atak i wytrwają w swej walce aż do zwycięstwa.

O pomoc dla bezrobotnych w Borysławiu i w Krośnie

Interwencja przedstawicieli Zw. Zawodowego w Województwie Lwowskiem

(Kor. wł.).

U p. wicewojewody Chmielewskiego we Lwowie interweniowała delegacja Zw. Zawodowych i miasta Borysławia w sprawie zatrudnienia i pomocy dla bezrobotnych. W skład delegacji wchodzili: wiceprezydent m. Borysławia, inż. Kobak, sekr. Haluch, prezes C. Z. G., Moroń i sekretarz Pilch z Krosna.

Delegacja przedstawiła p. wojewodzie ciężką sytuację bezrobotnych i wielkie rozgoryczenie wśród bezrobotnych zarówno w Borysławiu, jak i w Krośnie.

P. wojewoda Chmielewski przyrzekł rozpatrzyć dezyderaty przedstawione przez delegację, by można było zatrudnić możliwie jaknajwięcej bezrobotnych i zapewnił przyznanie odpowiedniej dotacji na zapomogi. Co się tyczy Krosna, przyrzeczono z Funduszów Pomocy Zimowej pewne kwoty na dalszą pomoc dla bezrobotnych. W sprawie płac przy robotach publicznych i drogowych w Krośnieńskim zostanie złożony odpowiedni memoriał, który będzie rozpatrzony i załatwiony przez Województwo.

Pogrzeb brata p. Prezydenta

W związku ze zgonem brata P. Prezydenta R. P., ś. p. Witolda Jana Mościckiego, który zmarł w ubiegły piątek w wieku 81 lat we Wronczynie pod Pobiedziskami, a którego pogrzeb odbył się w poniedziałek na cmentarzu w Szymborowie, przybył do Poznania nieoficjalnie Prezydent Rzplitej w otoczeniu rodziny.

Wyrok śmierci

Sąd Okręgowy w Łucku rozpatrywał sprawę Wł. Ławrenki z Pieczychwostów pow. horochowski, oskarżonego o zabójstwo starszego posterunkowego, St. Polaka.

Po rozpoznaniu sprawy sąd skazał Ławrenkę na karę śmierci

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Z Rady Miejskiej w Zawierciu

Dnia 15 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem nowowybranego prezydenta, p. Cz. Kowalskiego.

Przed porządkiem obrad prezydent scharakteryzował działalność i czyny zmarłego długoletniego radnego miasta, członka P. P. S,. b. bojowca tow. B. Betera. Rada Miejska, stojąc, wysłuchała przemówienia, poczym półminutowym milczeniem oddała cześć Zmarłemu.

Następnie prezydent miasta, z okazji objęcia urzędowania, wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczym Klub Radnych PPS. zgłosił dwa nagłe wnioski, a mianowicie:

I.

Ciężki stan mterialny bezrobotnych, zwiększony w ostatnich miesiącach przez niebywały wzrost drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, doprowadza ludność, pozostającą bez pracy, do rozpaczy. Fundusz Pracy w roku bieżącym, ustalając płace robotników na terenie miasta Zawiercia, nie wziął pod uwagę wzrostu drożyzny. Wobec powyższego Rada Miejska uchwalić raczy:

Wzywa się Zarząd Miasta do poczynienia odpowiednich kroków celem podwyższenia płac na robotach publicznych do wysokości stawek ustalonych, przez Fundusz Pracy na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

II.

W obecnym sezonie, z powodu braku funduszów, prawdopodobnie pozostanie bez zatrudnienia około ośmiuset osób utrzymujących rodziny.

Wobec straszliwej nędzy tych rodzin — jeżeli zabrakło pieniędzy na zatrudnienie ludzi z Funduszu Pracy, muszą się znaleść fundusze z Opieki Społecznej.

W tym celu wzywa się Zarząd Miasta do poczynienia starań o uzyskanie funduszów, bądź z Wojewódzkiej Opieki Społecznej, bądź z Min. Opieki Społecznej.

Niedziela w sporcie

RUCH ZWYCIĘŻA WARSZAWIANKĘ 4:2

Mecz o mistrzostwo ligi Warszawianka — Ruch zgromadził na stadionie wojska polskiego w Warszawie, mimo niepogody, przeszło 4.000 widzów. Zawody były ciekawe i miały dość nioczekiwany przebieg.

Ostateczny wynik 4:2 (2:2) dla Ruchu.

BENJAMINEK LIGI BIJE CRACOVIĘ 2:1.

W niedzielę na stadionie w Chorzowie odbył się mecz o mistrzostwo ligi pomiędzy beniaminkami ligi A. K. S. i Cracovią. Mecz zakończył się zwycięstwem A. K. S. w stosunku 2:1 (1:0).

POGOŃ PRZEGRYWA W KRAKOWIE 1:2

W Krakowie w meczu ligowym Wisła odniosła zasłużone zwycięstwo nad lwcwską Pogonią w stosunku 2:0 (1:0).

WARTA DOTYCHCZAS NIEPOKONANA

Mecz ligowy Ł. K. S. — Warta w Łodzi zakończył się zasłużonym zwycięstwem Warty w stosunku 2:1 (1:1).

WARTA W DALSZYM CIĄGU NA CZELE TABELI LIGOWEJ

Niedzielne mecz o mistrzostwo ligi spowodowały jedynie nieznaczne zmiany w układzie tabeli.

	pkt.	st. br.
1) Warta	10:0	15:2
2) Wisła	10:2	19:3
3) Cracovia	8:4	15:5
4) Ruch	8:2	12:5
5) A. K. S.	8:2	11:6
6) Warszawianka	7:5	14:11
7) Garbarnia	5:3	7:3
8) Pogoń	5:5	6:6
9) Ł. K. S.	5:7	10:14
10) Dąb	0:36	0:54

NOWI MISTRZOWIE POLSKI W BOKSIE

W Poznaniu rozegrane zostały dwudniowe finałowe zawody o mistrzostwo Polski w boksie. Tytuły mistrzów zdobyli:

W wadze muszej — Rundstein (Warszawa).
W koguciej — Koziołek (Poznań).
W piórkowej — Chrostek (Kraków).
W lekkiej—Woźniakiewicz (Łódź).
W półśredniej — Sipiński (Poznań).
W średniej — Pisarski (Warszawa).
W półciężkiej — Szymura (Poznań).
W ciężkiej — Piłat (Śląsk).

Poznań zdobył 3 tytuły, Warsza— 2, Kraków, Łódź i Ślsąk po 1.

GDYNIA BIJE WARSZAWĘ 10:6

Rozegrany w Gdyni mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Gdyni zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Gdyni w stosunku 10:6.

Warszawa wystąpiła w osłabionym składzie.

WARSZAWA ZWYCIĘSCĄ TURNIEJU 5 MIAST W SIATKÓWCE.

W niedzielę w sali YMCA stołecznej zakończony został turniej pięciu miast w siatkówce pań.

W ostatecznej klasyfikacji pierwsze miejsce zdobyła Warszawa, mając zwycięstwa we wszystkich spotkaniach, 2) Tartu 3 zw. 1 porażka, 3) Ryga 2 zwycięstwa, 4) Kraków — 1 zwycięstwo, 5) Łódź — 0 zwycięstw.

Ostatnie miejsce Łodzi jest swego rodzaju sensacją, gdyż Łodzianki dzierżą tytuł mistrza Polski.

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA WARSZAWY W ZAPASACH

W niedzielę rozegrane zostały finały robotniczych mistrzostw Warszawy w zapasach, przy udziale zawodników Elektryczności i Skry. Wyniki notujemy:

w koguciej Federman (El) w 7 min. pokonał Wojdaka (Skra),

w piórkowej — Szlenker (S) zwyciężył na pkt. Zukowskiego (El.),

w lekkiej — Lenartowicz (El.) w najpiękniejszej walce dnia pokonał w 13 min. Wiciaka (S.),

w ½ średniej — Frydrych (El.) wypunktował Łysakowskiego,

w średniej — Syrecki (S) pokonał Dudę (El) przez poddanie się tego ostatniego,

w ½ ciężkiej — Małecki (El.) pokonał na punkty Malińskiego (Skra).

W punktacji ogólnej Elektryczność wgyrała w stosunku 18:12.

O MISTRZOSTWO PIŁKARSKIE WARSZAWY

W niedzielę rozegrano szereg meczów piłkarskich o mistrzostwo Warszawy klasy A. Ciekawsze wyniki notujemy:

Gwiazda — Skra 5:1. Sarmata — Drukarz 4:1.

Znicz — Czarni 4:1. Orkan — Orzeł 5:2.

Polonia — Bzura 1:1. Legia — PWATT 2:0.

CWS — Ordon 5:0. Huragan — AZS 2:1.

Okęcie — Warszawianka Ib 4:3.

BIEG NA PRZEŁAJ O PUCHAR ZARZĄDU M. WARSZAWY

W niedzielę na stadionie AZS w parku im. Paderewskiego odbył się bieg naprzełaj na dystansie około 5000 mtr. o puchar przechodni zarządu miasta Warszawy.

Startowało kilkudziesięciu zawodników. Zwyciężył Wirkus (Warsz.) w czasie 18:48 min.

Drużynowo pierwsze miejsce zajęła Warszawianka.

Wśród czasopism

„Nowa Kwadryga" (Warszawa, Nr. 3/1937). Nowy numer tego sympatycznego miesięcznika literackiego poświęcony jest w znacznej części rocznicy Puszkina: znajdujemy więc, prócz zwięzłego artykułu red. **St. R. Dobrowolskiego** o „Lutni Puszkina", szereg pięknych przekładów z Puszkina pióra **St. Ciesielczuka, Wł. Słobodnika i B. Zyzanika.** Dyskuję na temat twórczości i postawy moralnej Hamsuna prowadzi interesująco **Wł. Elmer.** Poza tym w numerze: fragment powieści **G. Jareckiej** („Ludzie i sztandary"), przekłady **J. Wieleżyńskiej** (z Carducciego) i **E. Szymańskiego** (z Lukrecjusza), obfity dział sprawozdań literackich, kronika i t. p. Zdobi numer wkładka: reprodukcja drzeworytu Marii Dunin, p. t. „Akwarium".

„Myśl Socjalistyczna" (Warszawa, Nr. 8/45 — 1937 r.) przynosi w numerze kwietniowym szereg artykułów o kwestii żydowskiej w Polsce i w Palestynie, oraz uwagi krytyczne w sprawie rozwiązania łódzkiej Rady Miejskiej. **W. Alter** polemizuje obszernie z broszurą J. M. Borskiego „Sprawa żydowska a Socjalizm"; **Alr.** omawia sytuację na wyższych uczelniach („Żadnych złudzeń"). Ponadto w numerze: feljeton („Przeklętnicy") **J. Dąbrowskiego,** obfite dane o żydowskim klasowym ruchu robotniczym w Warszawie i in.

b. d.

Ceny chleba. Gatunki luksusowe

Z dniem 26 b. m. obowiązują w Warszawie nowe ceny chleba. Tak więc mąka żytnit 70% ma kosztować w hurcie 33,5 gr., w detalu 38 gr. kg.; mąka żytnia 95% — 28 gr. w detalu 32 gr.; chleb żytni z mąki 70% — 34 gr., z 95% — 28 gr. kg. Rygory karne — 6 tyg. aresztu lub 3000 zł. grzywny. W razie, gdyby zapatrzenie rynku było niedostateczne, Kom. Rządu ma prawo wyznaczyć ceny górne na wszystkie gatunki chleba. Piekarnie, które wypuszczą na rynek zły chleb, lub niedoważony, będą unieruchomione. Do sklepów spożywczych, sprzedających złe pieczywo i szerzących niezadowolenie w szerokich sferach spożywców, zatsosowane będą sankcje karne.

Oprócz tego, ustalono ceny na gatunki chleba t. zw. luksusowego z domieszką mąki pszennej: Luksusowy z domieszką 30% pszennej 46 gr. kg.' 23 gr. pół kg.; chleb Nałęczowski, zawierający 50% pszennej mąki — 50 gr. kg. i 25 gr. pół kilo; Pomorski, zawierający 60% pszennej — 30 gr. pół kilo; Zakopiański, zawierający 70% pszennej mąki, mleko i kminek, 38 gr. pół kg.

Straszna śmierć robotnika

Nocy ub. na stacji Warszawa Główna Towarowa został zgniecony zderzakami wagonów przechodzący między wagonami robotnik ekspedycji towarowej, Antoni Łażejewski. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć, wskutek zgniecenia klatki piersiowej.

Kradzież w gimn. król. Jadwigi

Nocy wczorajszej niewykryci złodzieje przeszli przez parkan murowany od ul. Wiejskiej na podwórze gimnazium państwowego im. królowej Jadwigi (Al. Ujazdowskie 40). Po wytłoczeniu szyby w oknie na parterze, złodzieje dostali się do kancelarii gimnazjum, skąd skradli 2 maszyny wartości 1.000 zł., z przyległego gabinetu dyrektorki uczelni, dr. Marty Frankowskiej—kilim oraz 100 zł. gotówką. Spakowawszy łup, złodzieje, nie zauważeni przez nikogo, uciekli tą samą drogą. Na miejsce przybyła policja 13 komis. oraz daktyloskop urzędu śledczego, który dokonał zdjęć odcisków palców złodziejów.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Ostatnie dni komedii „Ludzie na krze" ze Stefanem Jaraczem.

TEATR WIELKI: Dziś we wtorek „Rycerskość wieśniacza i „Pajace".

We środę „Markiza" (wyst. gośc. E. Bandrowskiej - Turskiej).

TEATR NARODOWY: Dziś „Pan Jowialski".

TEATR POLSKI: Dziś premiera słynnej sztuki w 4.ch aktach znakomitego pisarza rosyjskiego A. Czechowa „Wiśniowy sad" z Marią Przybyłko - Potocką i Kazimierzem Junoszą - Stępowskim w rolach naczelnych.

TEATR NOWY: Dziś komedia Marii Pawlikowskiej „Nagroda literacka".

TEATR MAŁY: Dziś premiera nowej komedii 3.aktowej A. Cwojdzińskiego p. t. „Freuda teoria snów" w reżyserii E. Wiercińskiego, z Romanówną i Maszyńskim w rolach głównych.

TEATR LETNI. Dziś komedia „Adam i Ewa".

TEATR KAMERALNY: Dziś sztuka Jana Vaszary „Małżeństwo".

TEATR MALICKIEJ daje dziś S. Donata „Mała Kitty i wielka polityka".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś farsa satyryczno - groteskowa „Wielki bałagan".

TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś „Wesoły Emil".

TEATR „8.15" gra codziennie operetkę Abrahama „Wiktoria i jej huzar".

TEATR „13 RZĘDÓW": Ostatnie dni „Szopka polityczna 1937".

WIELKA REWIA: Codziennie rewia „To warto zobaczyć".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY. Dziś przy ul. Młynarskiej 2 „Złoty wieniec".

ŻYDOWSKI TEATR REPREZENTACYJNY (Nowości, Bielańska 5): Dziś „Na warszawskim jarmarku".

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19). Komedia Gogola „Ożenek", grana w piątki, soboty i niedziele o godz. 8 wiecz.

CYRK STANIEWSKICH, codziennie dalszy ciąg walk amerykańskich „catch as catch can". Pocz. programu 8.15, walk — 9.30.

Akademia 1-szo Majowa

w Teatrze Wielkim

Warszawski Komitet 1-szo Majowy zawiadamia, że karty wstępu na Akademię są do otrzymania od wtorku dn. 27 b. m., w godz. 13 — 20-ta w Sekretariacie Warsz. OKR. PPS., ul. Długa 21 m. 8. Dzielnice partyjne i Zw. Zawodowe winny wcześnie zaopatrzyć się w karty wstępu dla swych członków, gdyż ilość miejsc jest ograniczona.

Warsz. Komitet 1-szo Majowy dokłada wiele pracy w przygotowaniu programu Centralnej Akademii 1-szo Majowej.

Nasz konkurs propagandowy

Zgłoszenia udziału w konkursie można nadsyłać do administracji naszej w Warszawie, ul. Warecka, do dnia 4-go maja włącznie Wydawnictwo „Robotnika" „Naprzodu"

Kronika Organizacyjna

ZEBRANIE KOBIECE.

Dziś we wtorek o godz. 17-ej po poł. w lokalu Stow. b. więźniów politycznych, ul. Senatorska 32, odbędzie się zebranie członków Koła Kobiecego PPS w sprawie 1-go Maja.

DZIELNICA ŚRÓDMIEJSKA.

Posiedzenie Komitetu Dzielnicowego odbędzie się w środę 28 b. m. o godz. 7 wiecz.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY W. O. K. R. P. P. S. odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 kwietnia o godzinie 6-tej popoł., ul. Długa 21.

DZIELNICA „JEROZOLIMA" — Chłodna 30. We wtorek, dnia 27 b. m., o godz. 7 wiecz., odbędzie się posiedzenie Komitetu 1-Majowego. Obecność pełnego składu obowiązkowa.

***

We środę, dnia 28 b. m. o godz. 7 wiecz., odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego. Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

DZIELNICA CZERNIAKÓW. Posiedzenie Komitetu 1-szo Majowego odbędzie się we wtorek o godz. 7 w.

T. U. R.

ODCZYTY w STOW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH (Senatorska 36 m. 13). W czwartek 29 b. m. o godz. 6 wiecz. tow. adw. Ludwik Perl wygłosi odczyt na temat: „Stosunek socjalizmu do sprawy mniejszości narodowych".

Najazd złodziejów na wystawę paryską

W związku z międzynarodową wystawą paryską, policja francuska liczy się z tym, że przybędą na gościnne występy do Paryża złodzieje z różnych krajów, m. in. także i z Polski. Policja ta zwróciła się do polskich władz policyjnych z prośbą o przysłanie fotografij kieszonkowców, którzy przypuszczalnie odwiedzą Paryż. Fotografie takie, wraz z dokładnymi rysopisami, będą do Paryża przesłane.

(Najprostszym rozwiązaniem byłoby nie wydawanie notorycznym złodziejom paszportów zagranicznych, bo o dewizy niewątpliwie sami się „wystarają"... Przyp. Red.).

Strajk okupacyjny

w fabryce Nowakowskiego w Warszawie

Już 32 dni trwa strajk okupacyjny w fabryce Nowakowskiego przy ul. Terespolskiej 27.

Co pewien czas fabrykant bierze udział w konferencjach u p. Inspektora Pracy, za każdym jednak razem nie zgadza się jednak na przyjęcie wszystkich robotników do pracy, nie chce pozwolić na podział pracy i przyznać robotnikom podwyżki. Uważa, że płace w jego fabryce nie mogą przekraczać 3 zł. dla kobiet, 5 zł. dla mężczyzn. Robotnicy z konieczności muszą te propocyję odrzucić, gdyż nie uwzględniają najważniejszych żądań. Szybkie zlikwidowanie strajku utrudnia 12 łamistrajków, którzy łamią walkę robotniczą. — Ludzie ci do pracy zaś muszą przemykać się chyłkiem, licząc się z ogólną sympatią całej dzielnicy w stosunku do strajkujących. Tak długie i solidarne trwanie w strajku okupacyjnym jest możliwe tylko dzięki ofiarności setek innych robotników. Strajkujący otrzymują dzięki temu całkowite odżywianie mają nawet gotowane obiady.

Stosunki w fabryce „Metalocel"

Fabryka „Metalocel" zatrudnia przeszło 100 robotników i robotnic Płace kobiet i młodych robotników wynoszą 20 gr. za godzinę. Warunki higieniczne pozostawiają bardzo dużo do życzenia; niema odpowiedniej jadalni, ani umywalni. Traktuje się robotników wprost ubliżająco, czas pracy jest stale łamany, t. j. wynosi w niejednym wypadku od 9 — 16 godzin.

Tego rodzaju warunki sprawiły, że robotnicy przed kilku miesiącami przystąpili do Zw. Metalowców. Fabrykant zemścił się w ten sposób, że wydalił z pracy delegata. Robotnicy strajkowali w jego obronie 5 dni i w rezultacie fabrykant przyjął delegata ponownie do pracy.

Zdawało się, że zapanuje spokój w fabryce; niestety — właściciel Mędrzycki wpada na coraz to nowe pomysły. Najpierw żądał przeprowadzenia wyborów delegatów, ale po odbyciu wyborów nie podoba mu się skład delegacji. Co najgorsze, w fabryce przesuwa stare robotnice do takich robót, które mają być likwidowane; rezultatem tego jest redukcja robotnic — i to nie chwilowo przyjętych, lecz starszych.

Ostatnio zredukowano 10 robotnic — i znowu p. Mędrzycki zapowiedział dalszą redukcję.

W dn. 15 b. m. na konferencji w Inspektoracie Pracy, która się odbyła z udziałem sekr. Zw. i Metalowców i del. rob., właściciel nie chciał się zgodzić na podział pracy, jaki zaproponowali przedstawiciele robotników. Nie pomogły tłumaczenia, że w okresie zimowym wszyscy śpieszą z pomocą bezrobotnym; odpowiedział, że on musi redukować po to, aby pewnej części robotników zagwarantować pełny tydzień pracy.

Bijemy na alarm ,aby odpowiednie władze przywołały fabrykanta do porządku, gdyż w przeciwnym razie robotnicy będą musieli zareagować na prowokacyjne stanowisko fabrykanta Mędrzyckiego.

Robotnicy stoją na stanowisku, że jeśli to jest konieczne, należy czas pracy skrócić nawet do 3 dni w tygodniu, ale nikogo nie redukować.

Wypadek samochodowy

Przy zbiegu ul. Leszno i Żelaznej taksówka przejechała jakiegoś mężczyznę, lat około 30-tu. Ogólnie potłuczonego i z objawami wstrząśnienia mózgu, nieznajomego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala na Czystem.

Opera stolicy

„Markiza" Kienzla

Ostatnia premiera 3-aktowej opery Kienzla p.t. „Markiza" jest ciekawą nowością bieżącego sezonu operowego nie obfitującego na ogół w nowe wrażenia. Zarówno rodzajem sztuki, pracowitym wystawieniem, udziałem p. Ewy Bandrowskiej zasługuje wieczór na wyróżnienie. Jest to za dyrekcji p. Jerzego Mazarakiego czyn artystyczny poważniejszego znaczenia.

Jako kompozytor dramatyczny Wilhelm Kienzel (1857—1921) reprezentuje wiedeńską szkołę operową czasów wielkiej wojny. Zaczyna jako spadkobierca Wagnera szeregiem dramatów muzycznych („Urvasi", „Heilmar der Narr"), z których wystawiony w 1895 r. „Evangelimann' osiąga największy stosunkowo rozgłos. Późniejszy jest „Don Kichot" a jeszcze młodszy od niego przed samą już wojną pisany (1911 r.) dramat „Kuhreigen" dostał się obecnie na scenę naszą, gdzie w ubiegłą środę jako „Markiza" ściągnął licznych muzyków i melomanów.

Z tłumaczeniem sztuki było nie mało kłopotu. Już sam tytuł („Der Kuhreigen") okazał się w języku polskim nie możliwy. Kuhreigen oznacza popularną w Szwajcarii piosenkę ludową pasterską, której prosty motyw, w krótkiej progresji charakterystyczny, przewija się w ciągu całej opery. W zastosowaniu sztuki do naszych warunków miejscowych nie jemu oddano pierwszeństwo, a głównej bohaterce markizie Blanchefleur. Jej to, a raczej jej sztuce wokalnej i aktorskiej opera na naszej scenie zawdzięczać może swoje ewentualne powodzenie.

Nie takie jednak było zamierzenie kompozytora. Intrydze miłosnej nadaje on znaczenie drugorzędne. Być może, iż właśnie dlatego zawiązek psychologiczny dramatu w naczelnych postaciach markizy Blanchefleur: podoficera szwajcarskiego Thallera wydaje się dość słaby a już prawie zawsze nie naturalny, nie szczery. Nie zawsze szczęśliwe, a w tłumaczeniu polskim nie udatne, libretto Batki według noweli „Mała Blanchefleur" Bartscha bynajmniej nie ułatwia akcji. Osoby są papierowe, konflikty naciągane i tylko przy pomocy przenośni, symbolu możemy wniknąć w piękne intencje autorów.

Widoczne, że sympatie kompozytora są nie po stronie jednostek. Przeżycia Blanchefleur przysłania brutalna siła innej rzeczywistości, z którą delikatna markiza nie może się pogodzić, nie rozumie jej i idzie na szafot, mimo, że Thaller chce ją ocalić. Odchodzi cicho jak dźwięki tłumionego menueta, symbolizującego w surdynkach smyczków odchodzącą monarchię Ludwika XVI.

Sam król Ludwik XVI jest w początku aktu drugiego satyrycznie potraktowaną postacią. W sypialni swojej, w łóżku leżąc, przyjmuje dwór, a sprawy państwowe załatwia przy filiżance kawy krócej, niż toaletę. Nie zajmuje go wyrok śmierci, wydany na Thallera, nie ma czasu zajmowac się podobnie błahą dla niego sprawą; oddaje ją do decyzji swej damie dworu — Blanchefleur.

Całą uwagę kompozytora, zarówno dramatycznie, jak muzycznie, skupia się na scenach zbiorowych. Dialog miłosny Blanchefleur z Thallerem, jej marzenia pasterskie przechodzą prawie bez wrażenia, jeżeli nie brać pod uwagę pięknego głosu i muzykalności p. Ewy Bandrowskiej, która z zużytych pomysłów ariowych Kienzla umie wydobyć wiele wyrazu. Natomiast chóry, „masy" zrewolucjonizowane wysuwają się na plan pierwszy. Chóry męskie i żeńskie mają najwięcej do powiedzenia. Obraz, w którym wojska rewolucyjne zajmują zamek, pijatyka, kontrast z monarchistycznymi oświadczeniami markizy, wreszcie wzniesienie sztandarów republikańskich pod sufitem królewskiej jadalni — to jest w swoim rodzaju arcydzieło sztuki reżyserskiej p. Adolfa Popławskiego.

Na obrazie tym, zakończonym Marsylianką, niewątpliwie najwięcej kompozytorowi zależało. Wyposażył go w efekty mocne, zmierzające do celu zjednania dla opery i teatru mas ludowych. Mimo niektórych niedociągnięć, kontrast dwu światów walczących zarysowany jest silnie zarówno w muzyce, jak na scenie. Tytuł „opery rewolucyjnej" („Revolutions oper"), który nadają „Markizie" niektórzy sprawozdawcy zagraniczni, dotyczy wyłącznie właśnie jej epoki, w której rozgrywa się akcja (rewolucja francuska) i konfliktowi społecznemu, w ramach którego przeżycia indywidualne schodzą na plan dalszy.

W orkiestrze natomiast próżno szukalibyśmy żywiołu wywrotowego. Wszystkie czynniki harmonii i melodyki są aż nadto skromne. Kompozytor nie szuka tylko gotowe już rzeczy zastosowuje. Tematy ludowe szwajcarskie dominują. Całość muzycznie jest kulturalna, ale — prócz szacunku — żywszych uczuć nie budzi. Kapelmistrz, p. Bolesław Tyllia, nie potrzebował zużywać wielu sił, aby zespół muzycznie przygotować. Gawot, marsze, polonezy, sarabandowe rytmy nie nastręczały orkiestrze większych trudności.

Nie potrzebuję zapewniać, że w wokalnej części pp. Bandrowska i Gruszczyński mieli największe stosunkowo pole dla rozwinięcia swych sił aktorskich i głosowych. Inni artyści występowali epizodycznie, przyczyniając się każdy we własnym zakresie do artystycznego podniesienia całości.

E. O.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Napiętnowana".
APOLLO: „Dyplomatyczna żona".
ANTINEA: „Panowie w cylindrach" i „Oczy czarne".
AMOR: „Bohater" i „Wesołe szaleństwo".
AKRON: „Hotel Savoy 217" i „Pat i Patachon".
AS: „Ada, to nie wypada".
ATLANTIC: „Pan redaktor szaleje".
BAŁTYK: „Dama kameliowa".
RAJ: „Pan Twardowski".
BIS: „Za chwilę szczęścia" i „Nowe przygody Tarzana".
CZARY: „Jestem niewinny" (Furia).
CAPITOL: „Ordynat Michorowski".
CASINO: „Sonata księżycowa" z Paderewskim.
COLOSSEUM: „Droga do sławy".
ELITE: „Ich troje" i „Alarm w nocy"
EUROPA: „Bez świadków".
FAMA: „Teodora robi karierę" i dodatki.
FLORIDA: „Pasteur" i „Cyrk na okręcie".
FORUM: „Dzisiejsze czasy" i „Gra o kobietę".
FILHARMONIA: „Moskwa — Szanghaj" z Polą Negri.
GDYNIA: „Pani minister tańczy".
GLORIA: „Bolek i Lolek".
HOLLYWOOD: „Piętro wyżej".
HELIOS: „Pani minister tańczy".
ITALIA: „Król kobiet".
IMPERIAL: „New-Jork - San Francisco".
KOMETA: „Kain i Mabel" oraz rewia

LOS: „Mały buntownik" z Shirley Temple.
MASKA: „Generał Sutter" i „Ręce na stole".
METRO: „Złote jezioro" i rewia.
MEWA: „Kobieta bez maski" i „Grzesznik mimowoli".
MAJESTIC: „Nicpoń".

NOWA TOMBOLA: „Czarny Anioł" i „Nocne motyle".
MUCHA: „Anthony Adverse".
MIEJSKI: „Jego złota rybka".

OKO PRASKIE: „Będzie lepiej".
PAN: „Dorożkarz nr. 13".
PETIT TRIANON: „Pałac we Flandrii" z M. Eggerth i „Kobieta bez maski".
POPULARNY: „Meyerling" i rewia.
PROMIEŃ: „Wyprawa na Mongo".
PRAGA: „Moskwa—Szanghaj" z Polą Negri i rewia.
RAJ: „Sequoia" i „Indyjscy piechurzy".
RIALTO: „Nie ufaj mężczyźnie".
RENA: „30 karatów szczęścia".
RIVIERA: „Piekło Chin".
ROMA: „Tańczący pirat".
ROXY: „Będzie lepiej" ze Szczepkiem i Tońkiem.
SOKÓŁ: „Madame Lenox" i „Słońce w butelce".
SORRENTO: „Dom Nr. 56" i „Kochany łobuz".
STYLOWY: „Jedna na milion".
ŚWIT: „Zapomniana symfonia".
ŚWIAT: „Głos serca" i „Bohater".
STUDIO: „Zwyciężyły kobiety".
SFINKS: „Tańczący pirat".
TON: „Pokusa".
UCIECHA: „Ogród Allaha".
UNIA: „Załoga" i rewia.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.